

Prace o wartości  
**300 mil. zł**  
wykonali chłopi

w „Czynie Melioracyjnym”

WARSZAWA (PAP). Prace przy realizacji zobowiązań melioracyjnych prowadzone są już na terenie większości gromad w kraju. Z dnia na dzień zwiększa się też wartość robót już wykonanych. Do 25 bm. chłopi wykonali prace ogólnej wartości ok. 300 mil. zł.

W „Czynie Melioracyjnym” na czoło wysuwają się województwa: pomorskie, w którym chłopi wykonali konserwację urządzeń wartości 45 mil. zł. — poznańskie 43 mil. zł oraz kieleckie i lubelskie.

Stosunkowo najmniejszy wkład pracy w „Czynie Melioracyjnym” dały województwa: łódzkie i rzeszowskie.

**1 czerwca**  
wszystko dla dzieci  
w sklepach uspołecznionych

WARSZAWA (PAP). W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Dziecka minister Handlu Wewnętrznego wydał zarządzenie, nakazujące uspołecznionemu aparatowi handlu detalicznego należytą przygotowanie się do tej uroczystości.

Zgodnie z tym zarządzeniem w dniu 1 czerwca br. wszystkie uspołecznione sklepy detaliczne mają być zaopatrzone w jak najszerszy asortyment towarowy, uwzględniający potrzeby dziecka.

## Siewy wiosenne pomyślnie zakończone

WARSZAWA (PAP). Pierwsze w planie 6-letnim wiosenne zasiewy zostały pomyślnie zakończone. Zgodnie z przewidywaniami, najsprawniej i najwcześniej przeprowadziły zasiewy Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne. W gospodarstwach tych główny wysiłek skierowany jest obecnie na zagospodarowanie odłogów, walkę z chwastami, sianokosy i przygotowanie do żniw.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i R. R., zasiano w całym kraju w czasie wiosennej kampanii siewnej ok. 550 tysięcy ha pszenicy jarej, przekraczając plan zasiewu o 4%. Ponieważ dane o stanie zasiewów nie są jeszcze kompletne, należy przypuszczać, że powierzchnia obsiana pszenicą jest większa o ok. 10 proc. w stosunku do powierzchni planowanej.

## Kontrola i opieka rad narodowych przyśpieszy rozwój handlu uspołecznionego przyniesi się do usprawnienia zaopatrzenia konsumentów

WARSZAWA (PAP). Dwudniowa narada czołowego aktywu handlowego w Warszawie sprecyzowała obecne zadania handlu uspołecznionego. Szczególnie wiele uwagi poświęcono w czasie obrad wpływowi, jaki wywrze na rozwój handlu powołanie organów terenowych jednolitej władzy państwowej.

Na tej płaszczyźnie potoczyła się też ożywiająca dyskusja z udziałem dyrektorów central handlu państwowego, prezesów central spółdzielczych, nauczelników wydziałów handlu przy prezydiach wojewódzkich rad narodowych i innych uczestników narady.

Jak oświadczył w referacie swym minister Handlu Wewnętrznego Dietrich, szczególnie poważne i pilne zadania stają przed handlem uspołecznionym wobec wejścia w życie ustawy

## KONCERT 1000-osobowej orkiestry

W Parku Kultury im. Gorkiego w Moskwie odbył się koncert reprezentacyjnej orkiestry dętej garnizonu moskiewskiego, liczącej 1000 osób, pod batutą pułkownika I. Pietrowa. Orkiestra wykonała liczne pieśni i marsze Armii Radzieckiej oraz uverturę do opery „Ruslan i Ludmiła”.

# Dziś w numerze „Nowiny Sportowe” Cena 5 zł **GŁOS** WIELKOPOLSKI

Rok VI AB Poznań, wtorek 30 maja 1950 r. Nr 147 (1886)

## Spółeczeństwo polskie dokumentuje czynem wolę utrwalenia pokoju — największego dobra ludzkości

WARSZAWA (PAP). Według ostatnich obliczeń na terenie całego kraju zebrano do dnia 25 bm. do godz. 20 — 14 285 318 podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

PODPISUJĄC APEL SZTOKHOLMSKI, ROBOTNICZY PRZEMYSŁOWI, ROLNI ORAZ CHŁOPI MAŁOROLNI, ŚREDNIOROLNI I ZE SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH, DE-

KLARUJĄ WZMOŻONĄ PRAĆ DLA POWIĘKSZENIA POTENCJAŁU GOSPODARCZEGO KRAJU I TYM SAMYM — SIĘ OBOZU POKOJU.

Według ostatnich meldunków w dn. 26 bm. „Warty Pokoju” w wo. krakowskim zaciągnięto w ponad 100 zakładach pracy.

Na specjalnie zwolanej naradzie załoga PZPJG nr 5 w Białymstoku postanowiła, dla zadokumentowania woli walki o pokój, roczny plan produkcji tkanin pluszowych wykonać do 15 października zaś wydział pasmanterii — do 24 listopada br. Do końca br. załoga wyprodukuje ponad plan 151 923 metrów tkanin pluszowych i 366 995 metrów pasmanterii.

W wielu zakładach pracy na Wybrzeżu robotnicy przy składaniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim podejmują zobowiązania produkcyjne, aby zwiększeniem wydajności pracy czynnie poprzeć wale o utrwalenie pokoju. Dzięki podjęciu takich zobowiązań, ustalono m. in. nowe rekordy przedładunkowe.

W porcie gdyńskim robotnicy załadowali na parowiec radziecki S/S „Riazan” 300 ton towarów w ciągu 6 godz. n. osiągając 297% nowej normy przedładunkowej.

Podczas załadunku S/S „Riazan” po raz pierwszy zastosowano tzw. konia mechanicznego, który popychając ładowane towary, przyśpiesza o blisko 30% czas załadunku.

W działalności trójek agitatorów w Komitetach Obrótców Pokoju biorą czynny udział członkinie Ligi Kobiet. W samym Krakowie ponad 2 tysiące członkiń Ligi Kobiet stanęło do akcji zbierania podpisów.

W Warszawie odbyła się narada księży woj. warszawskiego, zorganizowana przez Okręgową Komisję Księży przy Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji „zebrani wzywają wszystkich księży oraz wiernych do jak najbardziej aktywnego udziału w historycznym głosowaniu, w którym naród polski składając podpisy pod

Apelem da wyraz swej zdecydowanej woli utrzymania pokoju, największego dobra mlującej pokój i sprawiedliwość ludzkości”.

W dalszym ciągu rezolucji czytamy:

„Jak w ciężkim okresie okupacji hitlerowskiej stanęliśmy wspólnie z narodem polskim do walki o wyzwolenie naszej Ojczyzny, tak dziś manifestacyjnym złożeniem podpisów zadokumentujemy swą nierozdzielną łączność z całym narodem, budującym wolną, szczęśliwą przyszłość w odrodzonej ludowej Rzeczypospolitej Polskiej”.

Podobne zebranie księży odbyło się w Krakowie. W dyskusji która nastąpiła po referatach, księża wyrazili swą głęboką wiarę w skuteczność walki o pokój, prowadzoną przez miliony ludzi dobrej woli na całym świecie.

W uchwalonej rezolucji księża wyrażają całkowitą solidarność z uchwałąm sztokholmskimi.

„Potępiamy każdy rząd — czytamy m. in. w rezolucji, który by odważył się użyć bomby atomowej dla celów masowego niszczenia ludzi i owoców ich pracy.

Wzywamy wszystkich księży polskich, aby zdecydowaną postawą w obronie pokoju i w potępieniu nowych zbrodni-czych pomysłów wojennych świecili przykładem wierzącym”. Rezolucję podpisało 35 księży.

## Radosny obchód Święta Ludowego w całym kraju

WARSZAWA (PR). Chłopi całej Polski obchodzili uroczystości tegoroczne Święta Ludowe. Wiadomości nadchodzące na ten temat z całego kraju świadczą o radosnym przebiegu tegorocznych Święt.

W kieleckim tegoroczne Święto zbiegło się ze 150 rocznicą urodzin wielkiego społecznika i rewolucjonisty, księdza-patrioty Ściegiennego. W woj. kieleckim centralne uroczystości odbyły się w Bilczy — w miejscowości, gdzie urodził się wielki kapłan-rewolucjonista. Na umajonej trybunie miejsca zajęli: członek prezydium Narodowego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa

## Grad o wadze 1 kg spadł w woj. krakowskim

teologii polskiej grad: 50 proc. kul gradowych była wielkości ziemiaka i miała wagę około 250 g, 30 proc. posiadało średnicę do 12 cm, a pozostała ilość kul gradowych miała do 30 cm średnicy i wagę około 1 kg.

Grad spadając na ziemię za bił parę owiec, poranił krowy oraz przebił na wylot kilka dachów gontowych.

Stanisław Kunz  
sekretarz KWK ZSL

## Dawniej a dziś

W województwie poznańskim przedwojenne obchody Święta Ludowego różny miały przebieg. Różny też był ich sens polityczny.

Byliśmy świadkami obchodów, na których liczba uczestników sięgała kilkuset, a w najlepszym wypadku do dwóch tysięcy. Ale równocześnie widzieliśmy bardzo mizerne obchody z udziałem zaledwie kilkudziesięciu chłopów. Np. w powiecie jarocińskim, w Kolniczkach, na obchodzie w 1939 r. znalazło się zaledwie 30 chłopów. Liczba uczestników malała z roku na rok.

Owszem, na obchodach Święta Ludowego padały z mównicy ostre słowa „działaczy” pod adresem ówczesnych rządzących państwem. Treść rezolucyj stanowczo się domagała „dopuszczenia chłopów do współzrządzenia państwem” (a więc wraz z faszystami różnego autoramentu). Ale nawet i to było w Wielkopolsce tylko rekwiwitem reżyserskim od święta. Na co dzień było kumanie się z wrogami ludu pracującego, bądź to z chęci zysku, bądź też z oportunistycznej obawy narażenia się kacykom sanacyjnym.

Za wszelką cenę starano się nie dopuszczać do porozumienia między robotnikiem a chłopem. Nie wahało się nadużyć do tej niecnej roboty konfesjonali. Znany przecież jest choćby taki fakt, że jeden z proboszczów w pow. rawickim wyborcom, którzy oddali swe głosy na listy robotniczo-chłopskie, odmówił rozgrzeszenia. Szła więc taka robota ze strony prawicowych przywódców ludowych z Mikołajczykiem na czele, i ze strony faszystów endecko-sanacyjnych, oraz reakcyjnej części kleru.

W takiej coraz bardziej stęchłej atmosferze dowojenne obchody świąt ludowych traciły w woj. poznańskim na atrakcji. Chłopi pracującego szło na tych obchodach coraz mniej, bo i coraz mniej go było w szeregach Stronnictwa Ludowego.

W Polsce Ludowej jest inaczej.

Ruch ludowy, przez sumienne zanalizowanie całej swej przeszłości politycznej, dopracował się ostatecznie nowej, jedynie słusznej, drogi politycznej, w wyniku czego zjednoczył się nie tylko organicznie, ale i ideologicznie. Oparł się silnie o klasę robotniczą, zawarł sojusz z jej przodującą siłą — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

Dziś więc i w wojew. poznańskim rosną i tężeją szeregi Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Garnię się do tych szeregów wielkopolski chłop mały i średniorolny, który dawniej był odrzucany poza nawias życia politycznego przez polityków, kułackich kumotów.

W przeciwieństwie do lat przedwojennych, w Polsce Ludowej obchody Święta Ludowego nabrały należytej treści. Coraz większe jest znaczenie tychże obchodów. Zacieśnia się sojusz robotniczo-chłopski — fundament naszego Państwa Ludowego.

W dniu 28 maja br. po raz szósty pracujące masy chłopskie wraz z przodującą klasą robotniczą obchodzą Święto Ludowe. Dzień ten był dniem radości i triumfu z osiągniętych zwycięstw, a zarazem dniem mobilizacji ludu wiejskiego do wzmożonej walki o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym i wyrazem całkowitej solidarności z uchwałami sztokholmskiej sesji Światowego Komitetu Obrótców Pokoju.

W dniu tym pracujące masy chłopskie zmanifestowały szczerą przyjaźń dla Zw. Radzieckiego, który przewodzi narodowi demokracji ludowej i masom pracującym całego świata, w walce o pokój, postępek i sprawiedliwość, a któremu naród nasz zawdzięcza odzyskanie wolności i wielką pomoc w odbudowie i przebudowie zniszczonego kraju.

Dalszym hasłem tegorocznych Święta Ludowego to wzmocnienie i dalsze zacieśnienie sojuszu z przodującą bratnią klasą robotniczą, który to sojusz stanowi fundament władzy ludowej i rękojmię wszystkich zwycięstw ludu pracującego miast i wsi, budującego socjalizm.

Licznym udziałem w obchodach Święta Ludowego pracujące chłopstwo zadokumentowało swoją wolę zwiększenia produkcji rolnej i hodowlanej w ramach narodowego planu 6-letniego, wypełnienie planu na rok 1950, rozwijanie ośrodków maszynowych, umasowienie grup producentów ZSCH oraz wszystkich form spółdzielczości wiejskiej, a zwłaszcza spółdzielczości produkcyjnej, prowadzącej wieś do postępu, dobrobytu i kultury.

Pracujące chłopstwo — jednym słowem — na tegorocznych obchodach Święta Ludowego, odbywających się w wojew. poznańskim w 68 punktach, podkreśliło, że w każdej dziedzinie pracować chce dla dobra ludu polskiego, dla dobra Polski Ludowej, dążącej do socjalizmu.

dowego wyjechało 25 tys. robotników. Uroczystość centralna odbyła się w Sieradzu. Do zgromadzonych przemówił członek NKW ZSL — Ignar. Po przemówieniu uformował się pochód, który przedelfował przed trybuną. O godz. 16 rozpoczęły się zabawy ludowe.

W województwie wrocławskim główne uroczystości odbyły się w Kłodzku. Zgromadziły one około 2000 chłopów z całego powiatu. Przybył również licznie członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz robotnicze ekipy łączności miasta z wsią. Na wiecu przemawiał m. in. sekretarz generalny Juszkiewicz, przedstawiciel Komitetu Centralnego PZPR min. Matuszewski. Następnie uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta.

## Miasto kołchozowe w ZSRR

MOSKWA. W rejonie czerkaskim obwodzie kijowskiego trwają intensywne prace przy budowie miasta kołchozowego, które wyrośnie na obszarze czterech wsi. Budowa tego miasta jest fragmentem olbrzymiego planu przekształcenia kołchozów radzieckich w osiedla rolnicze typu miejskiego.

# Pierwsza w Poznaniu rozprawa

## przeciwko bumelantowi

Przed Sądem Grodzkim w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Kamieniarzowi oskarżonemu o to, że złośliwie i uporczywie naruszył dyscyplinę pracy, mimo upomnień zakładu pracy w dniach 17, 19, 20 i 22 maja br. opuszczając pracę bez usprawiedliwienia.

Oskarżony Władysław Kamieniarz jest pracownikiem magazynu w Poznańskich Zakładach Ceramiki Czerwonej. Praca jego w magazynie polegała na przyjmowaniu i wydawaniu materiałów, koniecznych do produkcji. Przewód sądowy wykazał, że oskarżony Władysław Kamieniarz przez 4 dni nie przyszedł do pracy i żadnego usprawiedliwienia ze swej nieobecności nie złożył. Kamieniarz nie zareagował również na pisemne wezwanie Wydziału Personalnego PZCCz i w dalszym ciągu do pracy nie przychodził. Delegatka Zakładów, wysłana celem przeprowadzenia dokładnego wywiadu, oskarżonego w domu nie zastała. W rozmowie z inspektorem personalnym zakładu oskarżony przyznał, że jest mu znana ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Mimo złożonego inspektorowi personalnemu oświadczenia bezwzględnego powrotu do pracy — aż do dnia 23 bm. tego nie uczynił.

Na rozprawie oskarżony Kamieniarz tłumaczył się rzekomo nieznaną ustawą o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Mimo przynależności do Związku Zawodowego, Kamieniarz przyznał, że nie był jeszcze na żadnym zebraniu związkowym. Na pytanie prokuratora, czy oskarżony był u lekarza — Kamieniarz odpowiada: „Nie byłem, bo by mnie lekarz nie zwolnił”. Oskarżony w zeznaniach wykręca się, lecz w końcu przyznaje, że częściej był nieobecny w pracy, lecz nigdy nie zwalniał się ani u lekarza, ani też u władz zakładowych.

W trakcie rozprawy sędzia odczytał opinię Rady Zakładowej PZCCz, która uważa nieobecność Kamieniarza w pracy za całkowicie niesprawiedliwą.

Zabiera głos oskarżyciel publiczny: „Po raz pierwszy na wokandy nie znalazła się sprawa z nowej ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Na ławie oskarżonych zasiadł pracownik pod zarzutem łamania tej ustawy, która jest wyrazem woli klasy robotniczej, całego zdrowego świata pracy, a uchwalona została przez Sejm na skutek zdecydowanych jej żądań. Wola klasy robotniczej jest ukroczyć na naszych zakładach pozostałości ustroju kapitalistycznego. Wola klasy robotniczej jest piętnować i karać tych, którzy zaniedbują swoje obowiązki, a innym dają gorszy przykład.

Sprawa dzisiejsza jest zastowaniem ustawy wobec robotnika, który wylamuje się z szeregu klasy, walczącej o dobrobyt i o pokój w świecie”.

Konkludując, prokurator zarządził zastosowania wymiaru kary, przewidzianego ustawą.

W wyniku narady Sąd uznał oskarżonego Władysława Kamieniarza za winnego przestępstwa z art. 7 ustawy „O zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy” i skazał go za ten czyn na pozostanie przy dotychczas wykonywanej pracy z jednoczesnym potrąceniem 25% wynagrodzenia za pracę przez trzy miesiące.

W uzasadnieniu wyroku Sąd przyjął, że wina oskarżonego wobec jego przyznania się jest bezsporna. Tłumaczenie się oskarżonego Kamieniarza nieświadomością obowiązywania ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy uznał Sąd za wykrętne. Oskarżony bowiem — jak sam podał — jest członkiem Zw. Zawodowego, na zebraniach której to organizacji sprawa dyscypliny pracy była już od dłuższego czasu bardzo szczegółowo i gruntownie omawiana. Ponadto treść ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy była udostępniona wszystkim obywatelom w drodze publikacji prasowych i publicznych ogłoszeń, przy czym zażądaniem tym żyją „uż od dłuższego czasu wszyscy pra-

cownicy poszczególnych zakładów pracy w całym kraju.

Przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę dużą szkodliwość absencji oskarżonego dla prawidłowego i sprawnego funkcjonowania magazynu Instytucji, w której był zatrudniony oraz to, że oskarżony złośliwym i uporczywym uchylał się od pracy wykazał swój szczególnie lekceważący stosunek do pracy, a swym zachowaniem i marnowaniem cennego czasu oderwał się od obrzybniej większości klasy robotniczej, kierującej się świadomą, proletariacką dyscypliną, powstałą u nas na miejscach starej dyscypliny głodu.

Rozprawie przysłuchiwali się z ogromnym zainteresowaniem tłumnie przybyli robotnicy z wielu fabryk poznańskich, członkowie palestry sądowej z nacelnikiem Wydziału Nadzoru Prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, prok. Maciejem Majstrem, szefem Prokuratury Sądu Apel., Henrykiem Ciesłukiem i wiceprezesem Sądu Apel. dr. Władysławem Klimczykiem na czele.

Rozprawie przewodniczył sędzia grodzki Jaruga, oskarżenie publiczne zaś objął podprok. Sądu Okr. w Poznaniu, M. Kaczmarczyk.

Przedstawiciel „Głosu Wielkopolskiego” przeprowadził krótkie rozmowy z kilkoma słuchaczami rozprawy. Pracownik Państw. Zakł. Mięsnych — Władysław Danek oświadczył: „Wielu robotników dojeżdża pociągami do pracy i

wypełnia plan, a z drugiej strony znajdują się jednostki, które utrudniają nam wykonanie zadań produkcyjnych. Taki czyn społeczny musi być ukarany, aby kara była przestrogą i przypomnieniem dla innych”.

Szef prokuratury Sądu Apel. w Poznaniu ob. Henryk Ciesłuk mówił: „Ustawa będąca wyrazem woli klasy robotniczej jest wymierzona przeciwko łazikom i bumelantom na zakładach pracy. Rozprawa dzisiejsza pokazała typ takiego łazika. I nie tyle może represja karna będzie momentem wychowawczym, ile sam fakt, że ktoś został postawiony na ławie oskarżonych pod zarzutem wyłączenia się z ogólnego zbiorowiska ludzi pracy. Ten wstyd i ogólna pogarda towarzyszyć będzie bumelantowi. Będzie momentem może nawet bardziej decydującym niż sama kara”.

Członek straży przemysłowej jednej z fabryk poznańskich, Bogdan Basiński uważa, że wyrok jaki otrzymał oskarżony będzie dla niego napewno początkiem drogi do poprawy. „Oczywiście — zdaniem Basińskiego — „zatwardziali” bumelanci nie tak szybko się poprawią, ale dla „początkujących” łazików wyrok będzie na pewno wychowawczy. Dużą rolę może spełnić atmosfera domowa, szczególnie zaś szeregowe szkolenie ideologiczne i polityczne”.

Dyrektor Zakładów „Stomil” — Piotr Jęwak mówił: „Po ukazaniu się ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, dyscyplina na naszym zakładzie podniosła się. Nie należy jednak wątpić, że po rozpowszechnieniu się szczegółów, przebiegu i wyroku tej rozprawy, za pośrednictwem prasy i radia dyscyplina —

zresztą nie tylko u nas — jeszcze bardziej wzrośnie”.

A oto co powiedział oskarżony Kamieniarz po rozprawie: „Wolałbym, aby mi potrącono nawet połowę pensji, byłbym tylko nie musiał zasiać na ławie oskarżonych. Jest mi wielki wstyd tym bardziej, że jest to mój pierwszy — ale i chyba ostatni wypadek w życiu. No i już więcej ani dnia pracy nie opuszczę”.

## W Austrii obowiązują jeszcze hitlerowskie ustawy!... Samowolne postępowanie rządu austriackiego za poparciem Anglosasów

WIEDEN (PAP). W piątek odbyło się posiedzenie Rady Sojuszniczej do spraw Austrii, na którym rozpatrzone sprawę uchylenia obowiązującego jeszcze w Austrii ustawodawstwa z okresu hitlerowskiego. W sprawie tej Rada Sojusznicza kilkakrotnie podejmowała już uzgodnione uchwały, zobowiązując rząd austriacki do opracowania nowych, demokratycznych ustaw. Jednakże rząd austriacki nie zastosował się do dyrektyw Rady Sojuszniczej i w chwili obecnej w Austrii wciąż jeszcze obowiązują około 600 ustaw hitlerowskich.

W związku z powyższym przedstawiciel radziecki generał Zeilow zaproponował, aby rząd austriacki złożył sprawozdanie z wykonania przezeń decyzji Rady Sojuszniczej w sprawie uchylenia ustawodaw-

## Współzawodnictwo o maksymalne wykorzystanie urządzeń mechanicznych dla zwiększenia wydobycia węgla w górnictwie

SOSNOWIEC (PAP). Na ogólnym zebraniu załogi kop. im. Stalina, wśród żywiłowego entuzjazmu zgromadzonych górników, brygadziści Józef Szulc złożył w imieniu swej 34-osobowej brygady, pracującej przy wydobyciu węgla na tzw. ścianie, długookresowe zobowiązanie podniesienia wydobycia w wyniku pełnego wykorzystania posiadanych urządzeń mechanicznych, wzywając jednocześnie wszystkie bryga-

dy w przemyśle węglowym do gremialnego przystąpienia do tej nowej formy współzawodnictwa.

Długookresowe zobowiązania przy pełniejszym wykorzystaniu urządzeń mechanicznych podjęły również: brygada Karola Świecy, która postanowiła wydobyc w ciągu maja, czerwca i lipca zamiast planowanych 1.262,4 tony — 1.767,4 tony węgla kamiennego, brygada człowiego przodownika pracy kopalni, Franciszka Porady, która wydobędzie w tym okresie zamiast 24.679 ton — 29.615 ton węgla, brygada Pawła Bugajskiego wyprodukując w ramach swego postanowienia długookresowego około 3.400 ton węgla ponad plan, brygada Jana Bieńka około 4.000 ton.

W uchwalonej wśród burzy oklasków rezolucji górnicy kop. im. Józefa Stalina, solidaryzując się z uchwałami sztokholmskim Kongresu Obróńców Pokoju, oświadczają:

„My, górnicy, widzimy w wojnie najwięźszego wroga wszelkiej twórczej pracy i postępu i dlatego na Apel Sztokholmski odpowiadamy nie tylko gremialnym przyłączeniem się do akcji składania podpisów, lecz również, wzmocnionym wydobyciem widząc w tym pożyteczny oręż w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

Naszym wkładem do walki o pokój światowy będzie przedterminowa realizacja zadań produkcyjnych”.

## Obniżka ceny stoniny solonej

Department Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego obniżył cenę stoniny solonej w detalu o 50 zł na kilogramie. Cena stoniny solonej w miastach Warszawie i Łodzi, w woj. warszawskim, łódzkim, pomorskim, poznańskim, szczecińskim, krakowskim (bez powiatu Biała — Krakowska) i powiecie częstochowskim wynosi obecnie 380 zł za kg.

W woj. śląskim, wrocławskim i gdańskim oraz powiecie Biała — Krakowska 390 zł za kg.

stwa hitlerowskiego w Austrii i poinformował o dalszych zamiarach w tej kwestii.

Zgodnie z utartą już tradycją uniemożliwiania demokracji Austrii, przedstawiciel angielski odmówił poparcia propozycji radzieckiej.

Przedstawiciel radziecki domagał się również rozpatrzenia sprawy denazyfikacji aparatu sądowego i prokuratury w Austrii. Wskazał on, iż rząd austriacki nie wykonał podjętych w tej kwestii decyzji Rady Sojuszniczej. W chwili obecnej w aparacie sądowym i w prokuraturze zatrudnionych jest niekiedy na wysokich stanowiskach, przeszło 1700 byłych hitlerowców. Rząd austriacki nie wykonał ani jednego postanowienia Rady Sojuszniczej w sprawie ukarania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

W tym stanie rzeczy przedstawiciel radziecki zaproponował, aby zażądał od rządu austriackiego sprawozdania o wykonaniu dyrektyw Rady Sojuszniczej, dotyczących denazyfikacji organów wymiaru sprawiedliwości w Austrii oraz ukarania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Przedstawiciele Anglii i USA nie poparły również tego wniosku.

## Młodzież niemiecka wyciąga przyjazną dłoń do młodzieży polskiej

### Serdeczne powitanie polskiej delegacji w Berlinie

BERLIN (PAP). Na lotnisko Schoenefeld we wschodnim Berlinie przybyła w piątek specjalnym samolotem z Warszawą delegacja Związku Młodzieży Polskiej z przewodniczącym Władysławem Matwinem na czele aby wziąć udział w ogólnoniemieckim zlocie młodzieży demokratycznej.

Na powitanie delegacji polskiej zebrali się tłumnie chłopcy i dziewczęta z FDJ — ze sztandarami, transparentami i kwiatami. Przybyli przedstawiciele rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem Ulbrichtem na czele, Rady Centralnej FDJ i Towarzystwa Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską. Obecny był również na lotnisku szef polskiej misji dyplomatycznej ambasador Jan Izydorczyk.

W chwili lądowania samolotu rozległy się dźwięki polskiego hymnu narodowego. Członkowie delegacji polskiej powitani zostali nadzwyczaj serdecznie. Gdy przewodniczący ZMP Matwin i przewodniczący

Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej Honnecker podali sobie dłonie, na lotnisku rozbrzmiały huczne oklaski i okrzyki: „Niech żyje demokratyczna Polska, niech żyje jej młodzież”.

Pierwsze przemówienie powitalne wygłosił wicepremier Walter Ulbricht. Naród niemiecki — oświadczył Ulbricht — zdaje sobie sprawę z tego, ile szkody wyrządził Polsce faszyzm hitlerowski. Delegacja polska będzie jednak mogła przekonać się w czasie swego berlińskiego pobytu, że w narodzie naszym zaszła głęboka przemiana i że stworzone zostały podstawy dla pokojowego sąsiedzkiego współżycia.

Zwolennicy pokoju na całym świecie — zakończył mówca — mają dzisiaj wspólnego wroga. Wrogiem tym jest imperializm anglo-amerykański.

Następnie przemawiał Honnecker. W serdecznych słowach podziękował on Związkowi Młodzieży Polskiej za wysłanie swej delegacji na zlot do Berlina, po czym wyraził podziw dla pokojowej pracy twórczej narodu polskiego. Granica nad Odrą i Nysą — stwierdził mówca — jest granicą pokoju, poprzez którą młodzież niemiecka wyciąga przyjazną dłoń do młodzieży polskiej. Młodzież zgromadzona na lotnisku przyjęła te słowa długotrwałą owacją.

Powitanie przybył dzień 26 bm. do Berlina na ogólnoniemiecki zlot młodzieżowy 44-osobowej delegacji harcerzy i harcerzy polskich przybrało charakter serdecznej manifestacji najmłodszego pokolenia demokratycznych Niemiec i Polski na cześć międzynarodowej przyjaźni młodzieży.

W oczekiwaniu na przybycie pociągu z Warszawy zgromadziły się liczne zastępy FDJ, na których czele stanęły szeregi młodocianych pionierów niemieckich.

Nadjeżdżający pociąg powitalny został hymnem młodzieżowym oraz gromkimi okrzykami po polsku: „Niech żyje Polska Ludowa”, „niech żyje młodzież polska”.

## Nowe sanatoria dla płucno-chorych

WARSZAWA (PAP). Podjęte przez pracowników służby zdrowia zobowiązania i majowe o przedterminowym uruchomieniu sanatoriów przeciwgruźliczych, zostały w całej pełni zrealizowane, dzięki czemu oddano do użytku nowe zakłady lecznicze dla płucno-chorych.

W ostatnim czasie otwarto sanatorium na 100 łóżek dla

robotników w Bułowicach pod Krakowem i sanatorium na 200 łóżek w Olsztynie. Ponadto zbudowany został dodatkowo pawilon na 60 łóżek przy sanatorium w Glucholazach i uruchomiono sanatorium dziecięce na 100 łóżek w Oliwie. W najbliższym czasie uruchomione zostaną sanatoria w Lebie i w Juracie, w których leczone będą schorzenia dziecięcej gruźlicy kości.

W trakcie wykańczania znajdującego się sanatorium dla dorosłych w Wieńcu, które posiadać będzie 100 łóżek. Dla młodzieży zostało przeznaczone specjalne sanatorium w Tucznie woj. szczecińskiego, które będzie mogło przyjąć 120 chorych. W najbliższym czasie oddane zostanie do użytku sanatorium na 200 łóżek w Torzymie pod Poznaniem. Wytypowano również nowy obiekt na sanatorium przeciwgruźlicze w Gniewie, woj. gdańskie.

## Organizacja wojskowa hitlerowskiego generała

BERLIN (PAP). „Neues Deutschland” donosi, że w Brunshwiku (strefa angielska) generał byłej armii hitlerowskiej, Kurt Ebeling, utworzył nową organizację wojskową pod nazwą „Stowarzyszenie byłych kadrowych urzędników wojskowych”.

## Nowy gatunek papierosów

WARSZAWA (PAP). W związku z przypadającym w dniach od 28 maja do 3 czerwca „Tygodniem Ligi Lotniczej”, Polski Monopol Tytoniowy wyprodukował nowy gatunek papierosów bez tytoniowych. Papierosy te, o nazwie „Lotnik”, ukazały się w najbliższym czasie w sprzedaży. Cena ich wynosić będzie 5 zł za sztukę.

## Felieton dnia Tonący chwytają się stonki

Podżegacze wojenni usiłują wzbogacić się o jeszcze jednego współnika. Obok amerykańskich generałów, niemieckich przemysłowców z Ruhrzy i japońskich trucieli stają jeszcze jeden godny tego towarzystwa „współbojownik”. Pasuje on zresztą do pozostałej kompanii — jest równie, jak i oni, szkodziwym pasożytem.

Wiadomość, którą opublikowało Biuro Informacyjne Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wywołała powszechne oburzenie. Głosi ona, że dwumotorowe samoloty amerykańskie, lecąc poza granicami zwykłej strefowej trasy lotniczej, zrzucały znaczne ilości stonki ziemniaczanej na pola w okolicy Werdau, Zwickau, Eisenstock i Darmsdorf. Znalezione również duże ilości zrzucanej z samolotu stonki ziemniaczanej w okolicach Trukau i Schwarzenburga.

Tak oto stonka ziemniaczana staje się tą kartą, na którą usiłują postawić podżegacze wojenni. Ohydne przestępstwo, które ma na celu próbę ataku na rolnictwo Niemieckiej Republiki Demokratycznej, nie jest przecież pierwszym wrogim wobec niej krokiem podżegaczy wojennych.

rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jej zwycięska walka z trudnościami jej coraz wzrastającą autorytet w całym Niemczech, jej promieniowanie na Trizonię — i dają spokój amerykańskim podżegaczom wojennym. Ponieważ raz po raz przez Amerykanów próby dy-

wersji nie daly nożących rezultatów, z sabotażem, opłacanym przez Amerykanów, daje sobie radę młoda Republika. Użycie stonki ziemniaczanej w walce z Niemiecką Republiką Demokratyczną jest przyznaniem się do bankrutstwa dotychczasowych prób dywersji i sabotażu, jest rozpaczyliwą próbą użycia nowej broni, ohydniejszej i brudniejszej, niż dotychczasowe, w walce z nowymi Niemcami.

Czy może nas dziwić użycie tej broni przez tych samych, którzy zwalniają obecnie w Japonii z więzień organizatorów i inspiratorów wojny bakteriologicznej? Czy dziwi nas, iż obrońcy cesarza Hirohito, generałowie Isii Siro, Kitano, Wakamatsu itp. ohydnych zbrodniarzy, zrzucają z samolotu stonkę ziemniaczaną? Nie zdziwiło to mas ludowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przysięgli one natychmiast do likwidacji ognisk ze stonką. Dają sobie z nią radę, jak i z innymi próbami dywersji. Nieproszony przybysz z Colorado spotka się z taką samą odprawą, jak inni dywersanci ze Stanów.

Masy ludowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie pozwalają na swoich terenach faszystom, imperialistom i podżegaczom wojennym mnożyć się, jak stonka ziemniaczana. Nie dopuszczą także, by stonka ziemniaczana pełniła służbę w interesie faszystów, imperialistów i podżegaczy wojennych.

# Korzystanie z bogatych doświadczeń ZSRR podstawą sukcesów polskiego ruchu zawodowego

## Spotkanie polskich związkowców z delegacją radzieckich związków zawodowych w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Na spotkaniu z delegacją radzieckich związkowców w dniu 26 bm. przybyło do sali MBP ponad 2 tys. przodujących robotników i działaczy związkowych stolicy i woj. warszawskiego.

Wśród burzliwych oklasków w prezydium zasiadają członkowie KC PZPR — Ostap Dłuski i Wiktor Kłosiewicz, członkowie CRZZ, przedstawiciele Komitetów Warszawskiego i Wojewódzkiego PZPR, Warszawskiej i Okręgowej Rady Związków Zawodowych oraz czołowi przodownicy pracy.

Szczególnie serdecznie zebrani oklaskują zajmującą miejsce w prezydium delegację radziecką, z członkiem prezydium WC SPS — B. S. Rzanowem na czele.

Na spotkaniu aktywni związkowcy stolicy i woj. warszawskiego z delegacją związkowców radzieckich, wygłosił przemówienie wiceprzewodniczący CRZZ, Tadeusz Cwik. Wskazał on na znaczenie wizyty radzieckich gości dla pogłębienia współpracy polskich związków zawodowych z radzieckimi, dla pogłębienia i zacieśnienia więzów przyjaźni pomiędzy obu narodami.

„Wasze odwiedziny — stwierdził mówca — mają głęboką treść polityczną. Przyczyniły się one do wzmocnienia wzajemnej serdecznej przyjaźni.

Od was, od radzieckich związkowców, uczymy się jak czynić z związków zawodowych kuźnię kadr, prawdziwą szkołę socjalizmu”.

„Z dumą możemy powiedzieć — mówi ob. Cwik wśród długotrwałych oklasków — że ponad 15 milionów obywateli naszego kraju złożyło już swe podpisy pod Apellem Obronców Pokoju.

Z chwilą gdy ob. Cwik kończy przemówienie, zrywa się burza oklasków. Zebrani stojąc skandują „Stalin — Bierut — Pokój”.

Witany burzą oklasków wstępuje na mównicę członek Prezydium WCSPS B. S. Rzanow — przewodniczący delegacji radzieckich związkowców.

W ciągu 27 dni naszego pobytu w Waszym gościnnym kraju, zapoznaliśmy się z Waszym przemysłem metalowym, przemysłem budowy traktorów, lokomotyw, wagonów, statków i z przemysłem górniczym.

Mówiliśmy z aktywistami związkowymi, robotnikami i przodownikami pracy i zapoznaliśmy się wzajemnie z pracą naszych związków zawodowych. Odpowiadaliśmy na liczne pytania.

Byliśmy na 1-majowej manifestacji w Warszawie i widzieliśmy olbrzymią siłę mas ludowych Demokratycznej Polski.

Widzieliśmy, że robotnicy polscy, krocząc drogą socjalizmu, są prawdziwymi gospodarzami swego państwa i swego losu.

Mówca stwierdza następnie, że również kobiety w Polsce biorą czynny udział w budownictwie, wzorując się na kobietach radzieckich.

„Odczuwamy, jak wielką sympatię żywią ludzie pracy w Polsce do Związku Radzieckiego, do Wielkiego Wodza, Nauczyciela, Ojca i Przyjaciela narodów ZSRR i mas pracujących wszystkich krajów do Towarzysza Józefa Wissarionowicza Stalina.

Rozumiemy to dobrze, ponieważ masy pracujące Polski uznały i poznały nowe życie dopiero po wyzwoleniu ich spod tyranii faszystów przez Związek Radziecki, przez Armię Radziecką i Generalissimusa Stalina.”

Towarzysz Stalin uratował narody Związku Radzieckiego, naród Polski i cały świat od faszystowskiego jarzma i dał narodom pokój, którym się cieszą one obecnie. Towarzysz Stalin stoi twardo na straży pokoju, a ludzie radzieccy i masy pracujące wszystkich krajów wiedzą dobrze, że tam gdzie jest tow. Stalin, tam zwycięstwo jest zapewnione.

Wszystkim pracującym Polakom jest programem pracy dla wszystkich pracujących Polakom.

Wkroczyliśmy — powiedział następnie Rzanow — w rok 1950, który oddziela pierwszą połowę XX wieku od drugiej połowy. W ciągu ubiegłych 50 lat mieliśmy dwie wojny światowe, trzy rewolucje rosyjskie, wśród nich najważniejsze wydarzenia w dziejach — Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, zwycięstwo socjalizmu w ZSRR, rewolucja w Chinach, wstąpienie na drogę socjalizmu Polski i innych krajów demokracji ludowej. Wiek XX słusznie nazywa się epoką Lenina — Stalina. Imię Stalina — to symbol zwycięstwa komunizmu w ZSRR i

### zbliżającego się triumfu komunizmu na całym świecie

Sprawa komunizmu odnosi coraz to nowe zwycięstwa, albowiem rośnie i krzepnie Zw. Radziecki, opoka całej postępowej ludzkości.

W latach powojennych ludzie radzieccy osiągnęli decydujące sukcesy w walce o przedterminowe wykonanie powojennego stalinowskiego planu 5-letniego, będącego ważnym krokiem naszego kraju na drodze do komunizmu. Odbudowa gospodarki i urządzeń kulturalnych na obszarach, które przeszły barbarzyńską okupację — została już w zasadzie ukończona.

Jednym z najważniejszych wyników ofiarnej walki narodu radzieckiego w okresie ubiegłych 4 lat planu 5-letniego, było osiągnięcie już w 1949 r. znacznego przekroczenia przedwojennego poziomu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR. Produkcja przemysłowa w r. 1949 przekroczyła produkcję przedwojenną 1940 r. o 41% a poziom produkcji w IV kwartale 1949 r. był wyższy od przedwojennego o 50%.

Z roku na rok wzrastają inwestycje w gospodarce narodowej. Prace inwestycyjne w przemyśle w r. 1949 przekroczyły prawie 2-dwukrotnie rozmiar prac inwestycyjnych z r. 1940.

Na podstawie szybkiego rozwoju przemysłu i gospodarki rolnej, odbywa się w ZSRR

### stały wzrost dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego

narodu radzieckiego. W odróżnieniu od krajów kapitalistycznych, gdzie następuje coraz dalsza pauperyzacja mas i wzrost bezrobocia — w ZSRR liczba robotników i pracowników umysłowych wzrosła w ciągu ostatnich czterech lat o 8 milionów osób, wzrosły i rosną płace realne. W 1949 r. płace wzrosły o 24% w porównaniu z 1940 r., a dochody kolchoźników wzrosły w tym samym okresie więcej, niż o 30%.

1 marca 1950 r. rząd radziecki obniżył już po raz trzeci po wojnie i to w najwyższym stopniu ceny detaliczne na towary pierwszej potrzeby. Ogółem na tych zniżkach ludność pracująca zyskała olbrzymią sumę 267 miliardów rubli. Już w r. 1949 konsumpcja przekroczyła poziom przedwojenny.

Do tego należy dodać świadczenia socjalne. W r. 1949 rząd radziecki wydał na zasiłki w zakresie ubezpieczeń społecznych, na renty inwalidzkie, bezpłatną pomoc lekarską, na pomoc dla wielodzietnych matek, na skierowania do sanatoriów itp. ponad 110 miliardów rubli, tj. trzykrotnie więcej, niż w 1940 r.

Z kolei mówca przytacza cyfry, dotyczące spadku produkcji oraz ciągłych obniżek plac w krajach kapitalistycznych przy równoczesnym wzroście cen.

Mówca przedstawia następnie ogromne osiągnięcia na odcinku oświaty i kultury w ZSRR

W szkołach radzieckich uczy się 34 mil. dzieci, w wyższych zakładach naukowych — 1 milion studentów. Wszyscy oni są dziećmi klasy pracującej.

Jednym z przekonujących

wskazników sukcesów nauki radzieckiej jest opanowanie przez uczonych radzieckich w ciągu niezwykle krótkiego okresu czasu tajemnicy energii atomowej. U kapitalistów jest ona środkiem produkcji śmiercionośnej broni, środkiem zastraszenia i szantażu, w ZSRR — służy ona celom pokojowym. Energia atomowa otwiera niebywałe możliwości dla dalszego postępu technicznego i wzrostu sił produkcyjnych kraju, dla przyspieszenia tempa marszu po drodze wiodącej do komunizmu.

### Nauka radziecka służy interesom narodu i pokoju. Kierowani przez wielkiego Stalina, ludzie radzieccy budują nowe życie

I, przewyższając wszelkie trudności i przeszkody, stanowią i konsekwentnie kroczą ku komunizmowi. Życie, fakty — stwierdza dalej mówca — dowodzą wymownie, że Związek Radziecki — wbrew rachubom kół imperialistycznych USA i Anglii przewyższył po wojnie wszystkie trudności i osiągnął nowy, wspaniały rozwój całej gospodarki narodowej.

Podkreślając, że olbrzymie sukcesy, osiągnięte przez państwo radzieckie po wojnie, są wynikiem ofiarnej i wyczerpującej pracy narodu radzieckiego. Rzanow stwierdza, że rozwój Związku Radzieckiego w kierunku komunizmu odbywa się przy aktywnym udziale całej ludności Kraju Rad.

Mówca stwierdza, że jedną z głównych i decydujących przyczyn szybkiego rozwoju przemysłowego ZSRR jest szeroki rozmach współzawodnictwa socjalistycznego i ruchu stalinowskiego. Współzawodnictwo socjalistyczne w ZSRR jest ruchem ogólnonarodowym obejmując ono przeszło 90% robotników, inżynierów i techników.

Po przemówieniu B. S. Rzanowa zabrał głos sekretarz CRZZ Zygmunt Kratko. Dziękując delegacji radzieckiej za wielkie zainteresowanie życiem mas pracujących z Polski Ludowej i pomoc okazaną związkom zawodowym ob. Kratko powiedział:

„Pobyt naszej delegacji w ZSRR i Wasze odwiedziny pozwoliły nam nie tylko podziwiać wspaniałe osiągnięcia radzieckich mas pracujących, ale także spojrzeć krytycznie na pracę naszych związków, ujawnić w niej błędy i niedociągnięcia, które w oparciu o Wasze doświadczenia łatwiej potrafimy usunąć.

Nauczyliśmy się od Was, że działacza związkowego powinna charakteryzować głęboka troska o człowieka pracy, mocna więź z masą członków związków zawodowych.

IV Plenum KC PZPR — mówi dalej ob. Kratko — postawiło przed związkami zawodowymi szlachetne zadanie szkolenia kadr budowniczych socjalizmu. Zadanie to wypełnimy w oparciu o bogate doświadczenie radzieckich związków”.

# Wielki dzień Mechlina

Już od wczesnego ranka zielonoświątecznego w Mechlinie panował niezwykły nastrój i ożywienie. Nie było tam ani jednego gospodarstwa, w którym by nie rozbiono ostatecznych przygotowań do mających się tu odbyć uroczystości Święta Łuowego. Podwórza we wzorowym porządku, drogi wysypane piaskiem, ruch mieszkańców pomiędzy domami, rozprawiające i oczekujące na coś gromadki młodzieży i starszych — oto cechy rzucające się w oczy przybyśza.

Jeszcze większe ożywienie można było zauważyć na terenie spółdzielni produkcyjnej — jednej z 18 spółdzielni rolniczych w pow. śremskim. Były pałac obszarzycy wystrójli się w sztandary i hasła ludowe. W parku ukończono ostateczne przygotowania. Nie dziw — przecież zapowiedzieli się nie lada goście, których Mechlin postanowił przyjąć w najlepszym swoim wystroju.

Drogi — prowadzące do tej małej miejscowości, otoczonej łaskami, zagajnikami i kołyszącymi się na wietrze bujnymi łanami zbóż — zaczęły się wolno wypełniać wozami, samochodami, rowerzystami, konnymi i gromadkami pieszych. Jak na wielki odpust płynęły do Mechlina tłumy mieszkańców okolicznych wsi, odświeżone uroczyste wiosenne, radośnie.

Wnet też zapełnił się park mrowiem ludzi. Na podwórzu gospodarczym Spółdzielni coraz bardziej zaczęła się powiększać liczba samochodów. Mechlin — liczący zaledwie kilkaset mieszkańców — tego dnia napełniał, urosł do 10 tysięcy ludzi.

We wsi przed chatą wójta dzieci i starsi obsadzili ploty. Na ulicę wyległy kobiety, oczekując rozpoczęcia defilady — wielkiej defilady ludzi pracujących wiosek.

Śremska kapela ludowa dała już znać, że uroczystości ludowe zostały rozpoczęte pochodem W pierwszym szeregu ku trybunie podeszli Marszałek Sejmu i prezes NKW ZSL, Wł. Kowalski, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — H. Chechowski, minister Dąb-Kociół, sekretarz KW PZPR — W. Hetmańska, poseł Kita i inni. Zajęli oni miejsca na trybunie, by przypatrzeć się zwartym szeregom młodej wsi i gromadom maszerującego chłopstwa.

...W pierwszych szeregach idą w zielonych spodniach sportowcy wiejscy, za nimi

ZMP-owcy i młodzież niezrzeszona. Nad ich głowami przewijają się transparenty z hasłami żądającymi pokoju wyrażającymi wolę mas chłopskich kroczących ku socjalizmowi, podkreślającymi sojusz z Związkiem Radzieckim, za transparentami kołysz i mieni się czerwienią i zielenią las sztandarowy. Potem dzieci szkolne, wotujące swoimi głoskami: — Nie chcemy wojny! Chcemy pokój! — To szczególne wrażenie sprawia na przyglądających się.

A oto idą dalsze szeregi. Młodzież za młodzieżą, transparenty za transparentami, sztandary za sztandarami. Jak od samego początku tak w dalszym ciągu defilady przed trybuną zrywają się okrzyki: — Niech żyje święto braterstwa klasy robotniczej z masami chłopskimi! — Niech żyje front pokój! — To znów defilujący skandują: Sta-lin! Bierut! Sta-lin! Bierut! Ko-wal-ski! Ko-wal-ski! Po-kój! Po-kój! — Jak lawina przesuwa się młodzież uniwersytecka z Poznania, Ko-wal-ski! Ko-wal-ski! — aż grzmii w całej wsi. Za nimi przybliża się kołysząc się równomiernie oddział młodzieży żeńskiej liceum śremskiego, dalej ZMP dzieci z Nochowa, dziarsko maszerująca „Służba Polsce”. Okrzykiem nie ma końca. Potem chłopcy, robotnicy PGR-ów, członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy leśni, pocztowcy, Niemale wrażenie robi dudziarz ze skrzypkiem

Teraz nadjeżdżają pojazdy mechaniczne. Po czołwce samochodowej zjawia się olbrzymi kombajn, zajmujący drogę na całej szerokości. Za nim długi wąż Zetorów, Ursusów, prowadzonych także przez kobiety. Jedną z nich to przodownica z Państw. Ośrodka Maszynowego w Śremie — Bittnerówna. Dwie jej towarzyszą również zdecydowanie prowadzą swoje żelazne rumaiki. Jedzie także kuźnia. Młot

# Młodzież niemiecka znajduje się w wielkim obozie pokoju i demokracji

## Imponująca manifestacja półmilionowej rzeszy młodzieży niemieckiej w Berlinie

WARSZAWA (PR). PÓŁ MILIONA MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ WZIĘŁO UDZIAŁ W DEFILADZIE, KTÓRA BYŁA CENTRALNYM PUNKTEM OGÓLNONIEMIECKIEGO ZLOTU MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ W BERLINIE.

Tysiące członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej ze sztandarami i transparentami oraz delegacje młodzieży demokratycznej z całego świata przemaszeraowały aleją przed prezydentem Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Pieckiem.

Już od wczesnych godzin rannych zaczęły się gromadzić tłumy młodzieży. Na wielkich transparentach zawieszonych na gmachach, widnieją napisy: „Niech żyje przyjaźń młodzieży niemieckiej z młodzieżą całego świata”. Nad trybuną umieszczono portrety prezydenta Piecka oraz Generalissimusa Stalina. O godz. 9 na trybunie wchodziła członkowie rządu oraz delegacje zagraniczne. Po krótkim powitaniu uczestników przez przewodniczącego Zw. Wolnej Młodzieży Niemieckiej zabrał głos prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podkreślił on doniosłość, między innymi, znaczenie zlotu, który wykazał, że młodzież znajduje się w wielkim obozie pokoju i demokracji.

Po przemówieniu rozpoczęła się kilkugodzinna defilada młodzieży. Na początku wielkiej manifestacji wypuszczono tysiące gołębi, które są symbolami pokoju. W czasie wiecu wysłano do Generalissimusa Stalina despesze, w której półmilionowa rzesza młodzieży — bojowników o pokój ze wszystkich stron Niemiec przesyła

Wodzowi światowego obozu pokoju pozdrowienia i wyrazy wdzięczności.

Uczestnicy kongresu zapewniają, że dołożą wszelkich sił, aby zniweczyć zamiary Anglosasów i nie dopuszczą nigdy, aby naród niemiecki był użyty do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

## Amerykański rząd odrzucił Apel Pokoju

WASZYNGTON (PAP). Przedstawiciel Departamentu Stanu — White — oświadczył na konferencji prasowej, że amerykańskie czynniki oficjalnie odmówiły rozpatrzenia wezwania, uchwalonego jednoznacznie przez parlament czechosłowacki, a nawołującego do poparcia apelu sztokholmskiego.

White oświadczył, że rezolucja była przedmiotem narady z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Senatu i Izby Reprezentantów. Przewodniczący komisji poparł punkt widzenia Departamentu Stanu, aby w odpowiedzi na rezolucję odesłać ją po prostu ambasadzie czechosłowackiej. 24 maja zastępca sekretarza Stanu — Webb decyduje tę wykonał.

w rękach kowala, ogień i skrypią się spod aparatu do spajania. I jeszcze traktory jeden za drugim, aż wreszcie bandiera konna kończy parogodziną defiladę.

Pochód jednak nie rozwiązuje się. Wszyscy spieszą we wzorowym porządku do parku. W drodze młodzież SP-owska i ZMP-owska tworzy szpaler baldachimowy ze sztandarów nad przechodzącymi. Plac zaś parkowy wśród zielonych drzew coraz bardziej maleje. Zalewa go morze otoczona na około długą wyspą sztandarów. Trybunę rządową zajmują dostojni goście. Na mównicę wchodzi prezes WZ ZSCh — Fr. Bączyk. Chłopi i młodzież słuchają go w skupieniu.

Po nim zabiera głos marszałek Kowalski. Proste jego słowa docierają wszędzie. Mówi o walce z kułactwem na wsi, o zaorywaniu odłogów kulturalnych o rozpraszaniu ciemnoty po chatach wiejskich, o mechanizacji rolnictwa o rozwijaniu się spółdzielczości produkcyjnej, o polityce imperialistów zachodnich pragnących złać siły postępu, nieść pozogę wojny odbudowujacym się naszym wsiom.

— Kochajcie Polskę Ludową — mówi marszałek Kowalski — bo stała się matką wszystkich ludzi, którzy wczoraj byli poniewierani i uciśniani! Kochajcie Polskę i uczcie innych ją kochać! (oklaskom nie ma końca). Walczcie o nowe i wspaniałe życie w Polsce...”

Z kolei przemawia członek KC PZPR — H. Chechowski: „Jedną jest drogą do dobrobytu — stwierdza — drogą ciężką, drogą walki o pokój, walki o lepsze i większe plony”. — A potem przy omawianiu sytuacji mas pracujących na całym świecie: — Nie ma siły na świecie — mówię — która by sprostała naszym siłom Pokoju, siłom klasy robotniczo-chłopskiej, opartej o siły Związku Radzieckiego.

Przemawiają jeszcze przedstawiciel Woj. Zarz. ZMP — Sznurkowski i przedstawicielka Woj. Ligii Kobiet — ob. Kurpisz. Na koniec prezes gromadzkiego koła ZSCh Pętek składa meldunek o wykonaniu przez Mechlin czynu chłopskiego.

W przerwie dzieci chłopskie chcą przypatrzeć się dostoj-

nym gościom z Warszawy. Jeden chłopiec i dziewczynka znajdują się już na kolanach Marszałka Sejmu, rozmawiając z nim. Inne dzieci „zdoobyły” min. Dąb-Kociola, ob. H. Chechowski, ob. W. Hetmańską, posła Kite. Razem z nimi przyglądają się artystycznym występom młodzieży pow. śremskiego.

Na wielkim podium gromadzi się właśnie chór młodzieży gromadzkiej ze Śremu. Na akordionie przygrywa ucz. Kozłowska i zrywa się „Pieśń o Pokoju”. Partię solową doskonale prowadzi ucz. Nowakowski. Potem zbiorowa deklamacja, za nią „Pieśń o Ojczyźnie” zyskuje również uznanie u słuchających, których gromadzi się coraz więcej. Po deklamacji Marysi Szymanowskiej z Krzyżanowa następuje b. udany kozak w wykonaniu ucz. ucz. Włodz. Starosty i Hal. Rudzińskiej. Z kolei na podium występują junacy z Centr. Szkoły Wyszkolenia „S. P.” — Uczniowie zdobywają dzieci szkoły z Nochowa za krakowiaka. Publiczność tu uwagę szczególnie zwraca na akordionistę grającego z nut i skrzypka zapatrzonego w niebo. Dziewczęta z Grzybna w modrakowych wiankach dają pięknego kujawiaka. A oto szkoła podstawowa z Rogalina...!

Jeszcze z większym nateżeniem słuchają wszyscy nie tylko w parku, ale i na podwórzu, przed domem administracyjnym. Słuchają wszyscy i wszędzie. Co za wspaniały śpiew! To 14-letni Julek Lewandowski — syn robotnika rolnego z PGR-Rogalin zdobył swoim głosem wszystkich obecnych. I znów tańce deklamacji śpiewy. Co nauczyły się, pokazują zespoły szkolne, ZMP-owskie, SP-owskie, PGR-owskie, zbierając podziw i zasłużone brawa. Nie przeszkadza im i nie płoszy co chwila przelatująca deszcz. Przecież to dziś — święto ludowe, święto wsi polskiej, a szczególnie święto młodej wsi.

...Do późnego wieczora bawiono się w Mechlinie. Wieczorem w parku zabłysły kolorowe lampiony. Muzyka grzmiała. Słły tańce i wesołe pogawędki. Zamiast dawniejszych jaśniepanów bawili się pracownicy całej Mechlin — jedna z tysięcy wsi uwolnionych od ucisku i wyzysku. Bawiła się młodzież i starsi, o choco, radośnie — bo przecież to był ich wielki dzień. (X)

JÓZEF PIEPRZYK

## MOJEJ WSI

Z zapomnianych lub i mokrych zapłoci uchodzą dnie człapiące w drewniakach...

Wierzbą za nimi zam'ata

bruk, położony dziś rano na błocie.

Położyła go wspólnymi siłami wieś:

mój brat — robotnik rolny,

mój brat — na mordze gospodarz,

mój brat — założyciel spółdzielni,

— którym na rusztowaniu przy Nowej Budowie

mój brat — hutnik podał

błyszczące żelazo kielni.

...Mojej wsi śpiewam tę pieśń

ja — jej syn...

Do lat 14-tu

w towarzystwie wierzb pasący krowy

dziś — przegarnięty przez Miasto,

kiedy chleb biorę do ręki,

przypominam sobie te smutne piosenki,

które śpiewali ludzie dźwigający na szyjach chomąt

koński w służbie opastych pańskich domów.

Dziś poprzez moją wieś prowadzi nowa droga

nowe dni,

rozplina długą sieć elektryczności,

rozdałe książki z rosnących bibliotek,

otwiera szkoły szeroko na oścież

i kulturalne i polne ugory

orze 5-skibowym traktorem.

Hej, będzie szumił zbożny fan!

Widzę tam

jak dziecko wesołe

biegnące ze szkoły

cleszy się promieniami słońca

zapatrzone w twarz nadchodzącego

pogodnego

i dobrego

Jutra

...Mojej wsi śpiewam tę pieśń

ja — jej syn...

## Odpowiadamy Czytelnikom

### Sprawa kadr pracowników mleczarskich

Zacznijmy niniejszy artykuł od słów wyrażonych przez Czytelnika (nazwisko i adres nam znane) w liście skierowanym do redakcji, nie wnikając narazie w istotną treść pisma. Czytelnik ten, będący pracownikiem mleczarskim w słowach nieco przesadnych pisze:

„Nasz awans życiowy, a więc pracowników nie posiadających ukończonej szkoły mleczarskiej jest utrudniony, nie możemy powiedzieć, że mamy swój stały zawód”.

Aby wyjaśnić intencję autora listu, należy powiedzieć, iż pracownik ten jest długoletnim praktykiem mleczarskim. Nie ukończył jednak szkół zawodowych i wskutek tego, jak twierdzi, nie ma możliwości zdobycia dla siebie zawodu i odpowiedniego awansu.

Za nim przyjdzie do tej konkretnej kwestii, pragniemy omówić szersze zagadnienie, dotyczące cytowanego zdania.

Otóż Polska Ludowa milionom ludzi, a robotnikom i chłopom w szczególności, umożliwiła niespotykany w innych ustrojach awans społeczny i w dalszym ciągu, wspólnym, którzy na to zasługują, umożliwia zdobycie stanowisk nawet najwyższych szczebli. Przykładem tego są awanse tysięcy robotników na stanowiska dyrektorów i wyższe. Dziś człowiek pracy jest ceniony, otacza go się opieką, umożliwia mu się osiągnięcie awansu. Dlatego nie można tak twierdzić, jak autor listu, gdyż mija się to z prawdą.

Natomiast możemy mówić o tym, że w słowach autora cytowanego zdania przebiega w pewnym stopniu niezaradność

i nieumiejętność korzystania ze zdobyczy naszego ustroju. Odnosi się to także do pracowników innych branż, którzy z powodu określonych przyczyn nie zdołali zdobyć dla siebie konkretnego zawodu. Dlatego temat ten poruszamy w nieco szerszym zakresie.

Przytoczmy jednak najpierw dalszą treść wspomnianego listu.

Autor listu omawia kłopoty pracowników zatrudnionych w mleczarstwie, którzy nie ukończyli szkół mleczarskich i żali się przy tym, że chociaż ci ludzie posiadają odpowiednie doświadczenie w pracy i długoletnią praktykę, nie znajdują jednak należytego uznania z powodu braku, jak się wyraża, świadectwa ukończenia szkoły mleczarskiej. Sugeruje on przy tym myśl zorganizowania dla tych pracowników odpowiednich kursów korespondencyjnych, po czym dodaje:

„Zawód mleczarski szczególnie mnie się podoba, toteż staram się go poznać dokładnie i mimo pracy zawodowej znajduję czas na to, by uczyć się w domu... Niestety, nie znajduję to uznania, gdyż jak już raz oświadczyłem mi, nie mam ukończonej szkoły.”

Jak sprawa awansu tego rodzaju praktyków przedstawi się faktycznie?

W województwie poznańskim we wrześniu istnieje 2-letnie Liceum Mleczarskie, które kształci fachowców w tym zakresie. Absolwenci liceum siłą faktu zdobywają zawód i odpowiedni wykształceniu awans. Rzecz jasna — sa-

ma tylko praktyka nie wystarczy, aby zająć w mleczarstwie odpowiednie stanowisko. I z tą właśnie chwilą urasta zagadnienie nieprzeszkolonych praktyków do problemu.

Jak problem ten rozwiązać?

Poszczególne mleczarnie wysyłają swoich pracowników do szkół mleczarskich. W większości wypadków uczniom tych szkół udziela się stypendia w ciągu całego okresu nauki. Mimo to jednak pewna kategoria osób szczególnie starszych, mających na utrzymaniu rodziców, lub rodzinę, nie może korzystać z tych udogodnień.

Sprawę tę trzeba jednak rozstrzygnąć.

Wszystkim nam wiadomo, że w innych branżach nie przeszkolonym praktykom umożliwia się zdobywanie zawodu na drodze popołudniowego szkolenia, kursów korespondencyjnych itp. W ten sposób tysiące ludzi osiągnęło już stopnie czeladnika lub technika. Wydaje się więc możliwe zastosowanie tej samej metody w dziale mleczarstwa.

Zresztą jak nas poinformował Wydział Oświaty Rolniczej Działu Rolnictwa przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej, wprawdzie kursy korespondencyjne w zakresie szkolnictwa mleczarskiego nie istnieją, jak również nie składa się egzaminów dla eksternistów pod tym względem, ale wprowadzenie takiej zasady jest możliwe.

Kandydaci więc ze swej strony winni poczynić odpowiednie starania, a władze kompetentne przyjdą im na pewno z właściwą pomocą.

Z. N.

# NIGDY WIĘCEJ WOJNY

## Doroła Kłuszyńska

Faszystowscy oprawcy nie znali sentymentów, nie ulegali nawet urokowi najbardziej czarującej, najbardziej wzruszającej istoty — dziecka. Bez litości mordowali, gładzili miliony maleństw. Rzucali niemowlęta do pieców i komór gazowych, urozmaicając sobie tę „nieciekawą”, jak mawiali, pracę, uragliwym śmiechem i śpiewem.

Gdy płonęły miasta od bomb i pocisków, gdy ojców i matki pędzono na katorżnicze roboty w głąb kraju wroga — ginęły w ogniu lub na tułaczce — dzieci.

To jest wojna, wywołana przez imperializm. A plonem

też nakrąwszej, jaką znasz historia, zawieruchy jest 1,5 miliona sierot i 600 tysięcy półsierot polskich.

Rząd Polski Ludowej popieszył tym dzieciom z pomocą. Dziecko stało się od pierwszej chwili naszej władzy demokratycznej największą troską państwa i całego społeczeństwa. Wyrazem tej troski są wciąż rozbudowujące się przedszkola i żłobki, domy dziecka i sanatoria, Ośrodki Zdrowia i Izby Dworcowe. Hasło: „Wszystko dla dziecka” stało się jednym z naczelnnych haseł Polski Ludowej, haseł

stale i konsekwentnie wprowadzanych w życie.

Bo dzisiejsze dziecko, wychowane w dobrych warunkach — to jutrzejszy budowniczy nowego ładu, ustroju socjalistycznego, w którym praca otoczona jest ciężką najwyższą, a człowiek pracujący najtroskliwszą opieką.

Podczas gdy rosną i rozwijają się nasze dzieci, dzieci bratnich krajów demokracji ludowej i państwa najszczęśliwszego dzieciństwa — Związku Radzieckiego — w zaułkach New Yorku i Londynu niby smutne cienie przemyskują się wygłodniałe

i wystraszone dzieci bezdomne w poszukiwaniu ochłapów strawy; w koloniach giną od epidemii i pracy ponad siły dzieci murzyńskie i hinduskie.

Nie może być dobrze dzieciom w krajach, gdzie rządy, niepomne potoków niedawno przelanej krwi, grożą bombą atomową państwom i narodom, które zdecydowanie powiedziały: nie chcemy wojny! Państwom, w których władza spoczęła w rękach robotników i chłopów, w których buduje się ustrój socjalistyczny, w których nie ma ucisku człowieka i bezrobocia, a warsztaty pracy czekają na miliony rąk.

Walka o pokój jest nieodwołalnym nakazem. Stanowi ona jedyny niezawodny sposób ochrony naszych dzieci przed okropnościami wojny, obrony ich praw do nauki, do pełnego rozwoju, do szczęśliwego, pogodnego dzieciństwa i promiennej młodości. Dzieci nie potrafią same obronić się przed zamachami ludobójców. Naszym więc, ojców i matek obowiązkiem jest walczyć o wzmocnienie frontu pokoju.

Już prawie miliard ludzi różnego wyznania, narodowości, koloru skóry podał sobie ręce poprzez oceany, góry, rzeki, aby obronić swoje dzieci przed nową wojną, której pragnie kilku szaleńców.

Międzynarodowy Dzień Dziecka będzie dniem solidarności państw wyzwolonych od ucisku kapitalistycznego i tych, które ucisk ten jeszcze cierpią. W dniu tym dzieci radzieckie, polskie, dzieci wszystkich krajów demokracji ludowej prześlą miliony kartek i listów dzieciom hinduskim, murzyńskim, dzieciom wszystkich ludów uciskanych, z zapewnieniem, że i dla nich zaświta jutrzeńka wolności.

1 czerwca przemówią do ojców i matek najwyżsi dostojnicy państwa, najlepsi przyjaciele i miłośnicy dzieci, troskliwi opiekunowie młodego pokolenia.

W zakładach pracy, w świetlicach odbędą się zebrania dla starszego pokolenia, ojców, matek, rodzin, aby uświadomić im, jak ważne jest dziecko dla narodu, dla państwa, dla osiągnięcia pomysłnych wyników w budowie nowego ustroju.

W dzień swego święta kilka milionów dzieci weźmie udział w teatralnych i filmowych imprezach, w zabawach urządzanych w parkach, ogródkach jordanowskich. Tego dnia 500 tysięcy harcerki i harcerzy złoży nową przysięgę, otrzyma nową odznakę. Tego dnia zadzierzną się nici przyjaźni między dziećmi robotniczymi i chłopskimi. Do Państw. Gospodarstw Rolnych, do spółdzielni produkcyjnych pojadą zespoły dziecięce, aby zatańczyć, zaśpiewać dla swych wiejskich braci i sióstr. I odwrotnie — dzieci ze wsi przyjadą do Warszawy i innych miast, aby się nacieszyć ich pięknem, zjeść wspólny obiad czy poliwieczorek ze swymi rówieśnikami z miasta.

Dzień Dziecka jest Świętem dla wszystkich dzieci, Świętem radości i wesela. Pieśni śpiewane tego dnia przez miliony dzieci w Polsce i setki milionów dzieci na całym świecie będą się kończyły jednym zgodnym hasłem: „Nie dopuszczymy do wojny!”

Dzień Dziecka jest Świętem dla wszystkich dzieci, Świętem radości i wesela. Pieśni śpiewane tego dnia przez miliony dzieci w Polsce i setki milionów dzieci na całym świecie będą się kończyły jednym zgodnym hasłem: „Nie dopuszczymy do wojny!”

Dzień Dziecka jest Świętem dla wszystkich dzieci, Świętem radości i wesela. Pieśni śpiewane tego dnia przez miliony dzieci w Polsce i setki milionów dzieci na całym świecie będą się kończyły jednym zgodnym hasłem: „Nie dopuszczymy do wojny!”

Dzień Dziecka jest Świętem dla wszystkich dzieci, Świętem radości i wesela. Pieśni śpiewane tego dnia przez miliony dzieci w Polsce i setki milionów dzieci na całym świecie będą się kończyły jednym zgodnym hasłem: „Nie dopuszczymy do wojny!”

Dzień Dziecka jest Świętem dla wszystkich dzieci, Świętem radości i wesela. Pieśni śpiewane tego dnia przez miliony dzieci w Polsce i setki milionów dzieci na całym świecie będą się kończyły jednym zgodnym hasłem: „Nie dopuszczymy do wojny!”

## DZIECKO w krajach demokracji ludowej

— Czy aby sąsiadka nie zapomniała zajrzeć do pozosta- wionych w domu maleństw i odgrażać im jedzenie? Czy starszemu chłopcu, którego niesposób przede w domu utrzymać, nie się aby nie stało? Taki ruch na ulicy — samocho- dy — o wypadek nie trudno, jedna chwila...

Oczy utkwione w mknące po warsztacie czółenka napelniają się łzami. Bezustanny niepokój, wieczna troska o dzieci, pozbawione opieki. Przed oczyma śledzącymi ruch czółna przesuwają się coraz straszniejsze obrazy. Ręce opadają bezsilnie. Tkaczka Maria Stancu z trudem opamowuje roztrzęsione nerwy.

Tak było.

Dzisiaj jej córka, Sanda — tkaczka w bukareszteńskiej fabryce „Czerwona Nić” nie obawia się już o swoje maleństwa, urodzone w nowych czasach. Codziennie rano odnosi czteromiesięczną pociechę do fabrycznego żłobka (starszego chłopca odprowadza babka do przedszkola). Przez okienko w szklanej ścianie podaje dziecko pielęgniarce. Patrzy jeszcze przez szybę jak dobrośliwa, przestonięta do połowy biała maseczką twarz wykwalifikowanej piastunki pochyla się nad niemowlęciem, jak dzieciętko po kąpieli i przebraniu wędruje do białego czystuśkiego łóżecz-

ka, stojącego obok kilkunastu innych w jasnej białej sali.

Sanda idzie do pracy spokojna, uśmiechnięta. A za cztery godziny — zjawi się znów w żłobku, aby nakarmić dziecko i znów spokojnie wróci do warsztatu.

O ile lepiej i wydajniej pracuje dziś Sanda niż jej matka przed kilkunastu laty. I nie tylko dlatego, że jest ona dzisiaj wraz z tysiącami setkami tysięcy innych robotniczek współwłaścicielką fabryki i że zakłady pracy nie należą już w Rumunii do kapitalistów, lecz również dlatego, że godzin pracy nie ma jej niepokój o dziecko, że całą myśl i całą wysiłek skoncentrować może na warsztacie.

We wszystkich krajach demokracji ludowej, w Bułgarii i w Rumunii, na Węgrzech i w Polsce, w Czechosłowacji i w Albanii z każdym rokiem z każdym miesiącem coraz więcej jest takich matek jak Sanda z „Czerwonej Nici”, coraz więcej jest takich dzieci, jak dzie- ci Sandy.

Choć w krajach tych powstają ciągle nowe żłobki przy fabrykach, przedszkola i domy dziecka, rzecz jasna, że w ciągu kilku zaledwie pionierskich lat w warunkach powojennej odbudowy i budowy nowego ustroju nie zdołano jeszcze całkowicie rozwiązać problemu opieki nad dzieckiem. Są np. zakłady pracy, w których nie uruchomiono jeszcze żłobków. Ale każde z państw demokracji ludowej zmierza do tego, aby nie było ani jednego dziecka pracującej matki poza żłobkiem i poza przedszkolem.

W swojej walce o zlikwidowanie śladów wojny, o biologiczną odbudowę narodów, o wychowanie zdrowego fizycznie i psychicznie pokolenia w krajach demokracji ludowej państwo przyjęło na siebie troskę o dziecko robotnicze i chłop- skie, o dziecko pracujących rodziców. Opieka ta obejmuje życie dziecka jeszcze przed jego urodzeniem. Ustawodaw- stwo, wprowadzone we wszystkich krajach ludowych, gwarantujące kobiecie ciężarnej prawo do leższej pracy, bezpłatną pomoc lekarską, prawo do trzymiesięcznego płatnego urlopu połogowego jest wyrazem troski nie tylko o zdrowie matki, lecz również o nie narodzone jeszcze dziecko.

W Rumunię liczba łózek w domach położniczych wzrosła w pierwszym roku gospodarki planowej czterokrotnie. Na wsi rumuńskiej założono 683 domy położnicze (dawniej nie było ani jednego). W Bułgarii liczba klinik położniczych zwiększyła się z 26 (w roku 1945) do 412. Dwukrotnie wzrosła liczba ko-

biel, korzystających przy porodzie z pomocy lekarza czy akuszarki. W Albanii przed wojną istniała tylko jedna klinika położnicza — dzisiaj jest ich 11.

Cyfry te są jeszcze dalekie od ideału. Na każdym jednak odcinku znać stały i olbrzymi postęp w porównaniu z warunkami przedwojennymi. W skali porównawczej cyfry te urastają imponująco.

Dziecko od chwili urodzenia korzysta z bezpłatnej opieki lekarskiej w specjalnych przychodniach, których sieć rozszerza się z roku na rok. Matka jeszcze przed porodem otrzymuje dla dziecka darmo wyprawkę. Stopniowo, w coraz szerszym zasięgu stosuje się w krajach demokracji ludowej masowe szczepienie przeciwgruźlicze BCG wszystkich noworodków w zakładach położniczych oraz dzieci starszych.

W Rumunii założono 121 przedszkoli i 342 żłobki fabryczne, 108 świetlic dla dzieci i 2888 ogródków jordanowskich. Czechosłowacja przewiduje w planie pięcioletnim budowę 600 nowych żłobków. Liczba przedszkoli wzrosła w tym kraju w ciągu trzech lat z 1305 do 4157. W Bułgarii ilość przedszkoli wzrosła trzykrotnie od r. 1944. Węgry posiadają 270 żłobków przyfabrycznych (13 tysięcy dzieci korzysta z ich opieki) oraz 200 żłobków miejskich i 1723 ogródki jordanowskie. Coraz bardziej rozwija się we wszystkich krajach demokracji ludowej akcja kolonii letnich. Pojawia się też nowy system wczasów pracowniczych, tzw. wczasów rodzinnych pozwalających rodzicom spędzić urlop wraz z dziećmi w miejscowościach wypoczynkowych.

Rośnie ilość klinik dziecięcych, prewentiów, przychodni lekarskich.

Ta troskliwa opieka, jakiej doznają ze strony państwa dzieci w krajach demokracji ludowej, daje już rezultaty. Poprawił się stan zdrowotny ogółu dzieci i młodzieży, maleje śmiertelność, zwłaszcza śmiertelność niemowląt, która w niektórych krajach dosięgła katastrofalnych wprost rozmiarów. W Rumunii śmiertelność dzieci utrzymywała się w ciągu 20 lat na poziomie 18—21%.

W r. 1948 spadła do 14%, a w 1949 — do 10%. W Bułgarii śmiertelność z powodu chorób zakaźnych zmalała trzykrotnie, a ilość zachorowań zmniejszyła się o jedną trzecią. W Czechosłowacji śmiertelność dzieci spadła w ciągu jednego roku z 12,6% do 8,8%.

Jednym z przejawów troski o dziecko w krajach demokracji ludowej jest reforma szkolnictwa. Szkoła jest bezpłatna i obowiązkowa.

Radosnym echem rozbrzmiewa śmiech milionów dzieci. Matki tych dzieci nie chcą, aby wybuchy bomb przerywały ich spokojne dzieciństwo, aby znów nad ludzkością rozgorzała nowa, straszliwsza jeszcze wojna. Zjednoczone w potężnym obowiazku pokoju, nie dopuszczą do rozpętania zawieruchy wojennej.

D. R.

**Wióknarz pokonany 0:4 przez Spójnie**

Wiókniarze zegrali nad wyrz stabo i w dodatku bez ambicji. W drużynie kaliskiej wyróżniła się linia ataku, będąc najlepszą częścią swej drużyny. Wióknarz w wyniku przegranej jest zagrożony spadkiem do klasy niższej.

Przed meczem odczytana została rezolucja w sprawie pokoju, którą podpisali zawodnicy obu drużyn. Z tej okazji boisko było przybrane w flagi a przemówienie nadane przez zainstalowane głośniki. (p)

**Gwardia 'Kalisz' 8:2 Kolejjarz (Kępno)**

Zwycięzcy, dla których bramki uzyskali: Salwiczek 3, Kuchciński i Zakrzewski po 2 oraz Bułata 1 — mieli przez cały czas decydującą przewagę. Widzów 2000. (zb)

**Budowlani (Chodzież) 3:2 Związkowiec-Warta lb**

Niespodziewane zwycięstwo ambitnie grającej, silnej fizycznie jedenastki Budowlanych uratowało ten zespół od degradacji do klasy „B”. Związkowiec wystąpił zasilony graczami drużyny ligowej. (p)

**O mistrz. iuniorów POZPN**

**Wióknarz (jun.) 7:0 Budowlani (Zabikowo)**

Młoda drużyna Wióknarzy prezentuje lepszy poziom od swej pierwszej drużyny, ustępując jej jedynie pod względem fizycznym. (p)

**Boks**

**Wióknarz (Kalisz) 9:7 Gwardia (Szczecin)**

Spotkanie towarzyskie. W ramach tego meczu Grzelak pokonał na punkty Siewierskiego. (zb)

**Indywidualne**

**mistrzostwa lekkoatletyczne mężczyzn kl. B**

W pierwsze święto odbyły się na boisku „Ogniwa” indywidualne mistrzostwa lekkoatletyczne klasy B w grupie męskiej, które zgromadziły na starcie 43 zawodników. Reprezentowane były jedynie kluby poznańskie, na starcie nie stanęli niestety zawodnicy prowincjonalni. Z powodu braku zgłoszeń nie odbyły się biegi długodystansowe na 5 i 10 km.

W rozegranych 17 konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

- 100 m: 1) Rajewicz (Ogniwo) 11,3 sek., 2) Wiza (Kolejarz) 11,5 sek., 3) Pytel (Warta) 11,5 sek.
- 200 m: 1) Wiza (Kol.) 24,6 sek., 2) Pytel (W) 25,2 sek., 3) Rajewicz (Ogniwo) 25,2 sek.
- 400 m: 1) Dudzik (AZS) 54,5 sek., 2) Halałuda (Kol) 55,2 sek., 3) Frączkowiak (Kol) 2,16,8 min.
- 800 m: 1) Sobczyński (W) 2,04,9 min., 2) Ratajski (Kol) 2,05,2 min., 3) Frączkowiak (Kol) 2,16,8 min.
- 1500 m: 1) Orywał (W) 4,25,8 min., 2) Sobczyński (W) 4,28 min., 3) Kwieciński (Stal) 4,28,2 min.
- 110 m płotki: 1) Skwierzyński (Kol) 19,2 sek., 2) Derda (W) 19,4 sek., 3) Jagielski (W) 20,8 sek.
- 400 m płotki: 1) Skwierzyński (Kol) 61,8 sek., 2) Derda (W) 62 sek.

**LZS-y pod białym żaglem**

Tak do niedawna jeszcze ekskluzywny sport jakim było żeglarstwo, stał się teraz dziedziną kultury fizycznej dostępnej dla naszej młodzieży z Ludowych Zespołów Sportowych.

Na jeziorze w Kiekrzu, w drugi dzień minionych świąt, startowały po raz pierwszy załogi LZS-ów. Wprawdzie dopiero od dwóch miesięcy przyswajają sobie młodzież ludowa ten piękny sport, ale zapał jej, warunki treningu, sprzęt i własna przystań — nie pozwoliła nam długo czekać na pierwsze sukcesy.

Święto ludu polskiego uczciła młodzież sportowa w Kiekrzu w najwłaściwszy sposób, włączając się w walki nurtu upowszechnienia kultury fizycznej na naszej polskiej wsi.

Na efektywnie przybranej przystani zgromadzili się zaproszeni przedstawiciele władz, partii, związków i klubów sportowych oraz liczni żeglarze, których powitał sołtyś gromady w Kiekrzu ob. Jędrzejczak. Przemówienia okolicznościowe wygłosili m. in. przew. Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Bączyk a w imieniu PZZ jako delegat ob. Edmund Pawłowicz. Ob. Pawłowiczowa (Wióknarz) odczytała rezolucję w sprawie pokoju,



TYGODNIOWY DODATEK GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Rok

Poznań, wtorek 30 maja 1950 r.

IV

**ADAMCZYK zwycięża w Berlinie**

Wielkie święto sportowe I zawody, w ramach zlotu FDJ, rozpoczęły się w sobotę na nowo wybudowanym stadionie im. Waltera Ulbrichta, przy licznych udziałach sportowców Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej oraz Niemiec-kiej Republiki Demokratycznej.

Rozpoczęcie zawodów poprzedziło przemówienie min. pracy i zdrowia publicznego NRD — Steidla, który powitał sportowców zagranicznych, podkreślając chęć zacieśnienia przyjacielskich stosunków z narodami demokracji ludowej.

Gdy w czerwonych, treningowych dresach wkroczyło na stadion 5 sportowców polskich, niosących biało-czerwoną flagę — powitały ich gromkie oklaski.

Zawody rozpoczęły się konkurencjami lekkoatletycznymi. W skoku w dal zwyciężył Adamczyk (Polska), uzyskując wynik 7,10 m, przed Heinem (NRD) — 6,86 m i Schumanem (NRD) — 6,85 m.

Najgroźniejszym konkurentem Stawczyka w biegu na 200 metrów był Sucharew (ZSRR), któremu uległ Stawczyk, zaj-

mując II miejsce, 1. Sucharew — 21,9 sek., 2. Stawczyk — 22,7 sek., 3. Cichoń (NRD) — 23,1 sek.

W biegu na 400 m Mach (Polska) miał za przeciwników zawodników radzieckich — Komarowa, Litujewa i Czechostowa Poblebrada. Po zaciętej walce zwyciężył Komarow — 49,8 sek., przed Litujewem — 49,9 sek. i Machem — 50,0.

W konkurencji kobiet w biegu na 200 m zwyciężyła Węgierka Lochasz — 26,9 sek.,

przed Morachową (CSR) — 27,0 sek. i Cieślikówną (Polska) — 27,4 sek.

Po zakończeniu konkurencji na maszty, stojące pośrodku stadionu, wciągnięto flagi państw, których zawodnicy odnieśli zwycięstwa. Odegrano również hymny narodowe. — Wśród oklasków 40 tysięcy widzów Adamczyk otrzymał z rąk sekretarza niemieckiego komitetu sportowego bukiet kwiatów i aparat fotograficzny, jako nagrodę.

**Sukces kolarzy poznańskiej Stali Pełczyński (Stal) i Betting (Kolejarz) mistrzami szosowymi Okręgu**

Tegoroczne indywidualne mistrzostwa kolarskie o zaszczytne tytuły szosowych mistrzów okręgu poznańskiego na sezon 1950/51, zorganizowane przez POZ Kol. w pierwsze święto, były imprezą w pełni udaną, zarówno pod względem sportowym jak i organizacyjnym.

O tytuły mistrzów walczyli kolarze licencjonowani oraz posiadacze kart wyścigowych, popularnie zwani „kartowiczami”

Dążąc systematycznie do umasowienia pięknej i zdrowej dziedziny sportu kolarskiego, organizatorzy urządzili w ramach biegów mistrzowskich dwa biegi dla kategorii turystów (zrzeszonych w klubach i nie zrzeszonych). Liczny start w tych biegach był najlepszym dowodem, że młodzież, poważnie robotnicza i szkolna, garnie się do kolarstwa, powiększając z dniem każdym kadry zawodników. Walczyła ona ambitnie na trasie nie tylko z przeciwnikami ale i z porwistym wiatrem, kończąc biegi w dobrej formie.

Tegoroczne mistrzostwa w kategorii kolarzy licencjonowanych przyniosły piękny sukces kolarzom poznańskiej „Stali”, której zawodnicy zajęli bezapelacyjnie 3 pierwsze miejsca, pokonując kolarzy Kolejarza i Unii, którzy zazwyczaj w mistrzostwach mieli najwięcej „do powiedzenia”. Sukces ten zawdzięczają kolarze Stali solidnej, systematycznej pracy całego zespołu zawodników oraz kierownictwa sekcji z ob. Lemańskim na czele.

**Bieg licencji**

W wyścigu dla zawodników licencjonowanych na dystansie 100 km startowało 17 zawodników, reprezentujących kluby: Kolejarza, Unii i Stali. Trasa wyścigu prowadziła ze startu przy ul. Warszawskiej (przy b. strzelnicy) do Wrześni i z powrotem. Zawodników wypuszczano ze startu indywidualnie na czas, w odstępach 2-minutowych.

Zwyciężył bezapelacyjnie Pełczyński (Stal), pokrywając dystans mimo silnego wiatru oraz ulewę na odcinku Kostrzyn—Swarzędz w doskonałym czasie 2 godz. 51,16 min. Drugie miejsce zajął Komorniczak (Stal) 2 godz. 53,44 min., trzecie Tabaczyński (Stal) 2 g. 55,45 min., 4) Vogt Cz. (Unia) 2 godz. 59,27 min. 5) Wielowiejski (Kolejarz) 3 g. 02,42 min. 6) Degórski (Unia) 3 g. 07,20 min.

**Bieg kartowiczów**

W wyścigu dla „kartowiczów” na dystansie 50 km, którego trasa prowadziła z Poznania do miejscowości Siedlec i z powrotem, startowało 17 kolarzy. Wypuszczano ich ze startu w odstępach 1-minutowych.

Zwycięstwo odniósł młody zawodnik Kolejarza — Betting, pokrywając dystans w czasie 1 godz. 27,02 min. 2) Domagała

(Kolejarz) 1 g. 28,18 min., 3) Taciak (Unia) 1 g. 28,41 min., 4) Poprawski (Kolejarz) 1 g. 30,08 min., 5) Musiański (Kolejarz) 1 g. 30,18 min., 6) Wiliński (Kolejarz) 1 g. 31,15 min.

**Bieg turystów**

**zrzeszonych**

W wyścigu dla turystów zrzeszonych na trasie Poznań—Swarzędz—Poznań (16 km) startowało 25 kolarzy. Po raz pierwszy wzięli udział w wyścigu publicznego młodzi, wcale obiecujący zawodnicy Budowlanych-Smigieli.

Bieg wygrał M. Czabajski (Kolejarz) w czasie 27,02 min. przed Wł. Majorczykiem (Budowlani Smigel) i B. Jasickim (Kolejarz), którzy uzyskali ten sam czas. Następna trójka zawodników: M. Kusz (Kolejarz), R. Biegański (Bud. Smigel) i B. Marchwicki (Kolejarz Gniezno) wpadła na metę w identycznym czasie 27,03 min.

**Bieg turystów**

**niezrzeszonych**

W biegu dla turystów niezrzeszonych w klubach startowało 23 chłopców. Trasa wyścigu (10 km) prowadziła do Antoninka i z powrotem. Bieg wygrał 16-letni praktykant budowlany Tadeusz Grobelski w czasie 18,50 min. 2) Andrzej Gabel 18,55 min., 3) Lech Koziołek 19 min., 4) Karol Schröder 19,14 min., 5) Romuald Jaskóła 20,05 min., 6) Leonard Tomaszewski 21,04 min.

Sędzią głównym wyścigu

**WESOŁOWSKI (Piła) zdobył puchar ZM „Ursus”**

Na terenie Gorzowa mamy do zanotowania drugi z kolei — obok „Gwardii” — klub, który zaczął propagować sport motorowy. Jest nim ZKS „Stal” przy którym utworzona została niedawno sekcja motocyklowa. Przypuszczamy, że współzawodnictwo między tymi klubami, poważnie przyczyni się do rozwoju tego pięknego i emocjonującego sportu.

Sekcja motocyklowa „Stali” zabrała się energicznie do pracy, czego dowodem były pierwsze w tym sezonie wyścigi na żużlu o puchar ZM „Ursus”. Wyścigi te odbyły się na torze żużlowym „Stali” na Zawarczu, a więc w dzielnicy, która dotychczas pozbawiona była wszelkich imprez sportowych. Nic też dziwnego, że publiczność dopisała i widzów zebrało

**Popisy na wolskim lotnisku**

**Inauguracja IV Tygodnia Ligi Lotniczej**

Kapryśna pogoda pierwszego dnia zielonoświątecznego nie odstraszyła wcale licznych entuzjastów lotniczych popisów. Na lotnisku poznańskim zebrała się pokaźna ilość widzów. Takie pokazy i nazwiska jak Szymański, którego popisy akrobatyczne w powietrzu cieszą się już renomowaną sławą, dalej motocykliści: Mieloch, Komln i wielu innych — zawsze są magnesem, przyciągającym tłumy.

Wszystkie zamierzenia organizatorów, działaczy z Ligi Lotniczej, zdążyły, to rzecz pewna, do poproszczenia wśród obywateli pięknej idei krzewienia lotnictwa — tych skrzydeł każdego państwa.

Cóż, kiedy w czasie minionej niedzieli, poza drobnymi niedociągnięciami natury organizacyjnej, przede wszystkim zawiodła publiczność sama. Uderzający brak zdyscyplinowania, tak zawsze rzadki na naszych ziemach objaw, przyczynił się do poważnego opóźnienia pokazów samych. Nie pomogły liczne hulce SP, nie pomogły nawoływania przez głośniki: ludzie na siłę wzięli na teren czy to wyścigów motocyklowych, czy startu samolotów.

Wracając do popisów, należy podkreślić fenomenalne akro-

bacje pilota Szymańskiego. Wzbudziły one nieklamany podziw widzów.

Na drugim miejscu wymienić należy wyścigi motocyklowe na betonowym torze. Zwycięstwo odniósł tu w stawce wybitnych jeźdźców — Jerzy Mieloch..., przegrywając jednak minimalnie do Szymańskiego, na jego dwuskrzydłowym samolocie.

Popisy szybowców cieszyły się niemiłym zainteresowaniem. (n)

**Składy reprezentacji Węgier na mecze z Polską**

Kapitan sportowy węgierskiego związku piłki nożnej — Szebes ustalił następujące ekipy piłkarzy na międzypaństwowe zawody piłkarskie, jakie odbędą się w dniu 4 czerwca, między pierwszą i drugą reprezentacją Polski i Węgier.

Przeciwko pierwszej reprezentacji, która rozegra spotkanie z reprezentacją Polski w Warszawie wystąpią: Honni, Geller, Rakoczy, Lorant, Lantos, Bozsik, Dekany, Jüzza, Budai (Ferencvaros) Kocsis, Szilagyi, Puskas, Hidegkuti, Czibor.

Przeciwko drugiej reprezentacji Polski, która rozegra spotkanie w Diosgyörött grać będą: Grosi's, Kovacs II, Börzsei, Kovacs I, Konya, Zakarias, Sandor, Keszthelyi, Budai (Kispest), Bundzsak, Toth, Meszaros, Fehervari, Toelgyesi, Vad.

**Ponad 3 tys. młodzieży wzięło udział w Biegach "arodowych w pow. szamotulskim**

Tegoroczne Biegi Narodowe w pow. szamotulskim były wspaniałą manifestacją tętniącej fizycznej młodzieży a zarazem jednym dowodem więcej, jak upowszechnił się sport na ziemi szamotulskiej w okresie Polski Ludowej zarówno w miastach i na wsi.

Do Biegów w Szamotułach stanęła młodzież ZMP, SP, Liceum Ogólnokształcącego, Liceum Rolniczego, Gwardii i Związkowca. Ponadto w biegach wzięły udział 3 kompanie junaków z 36 Brygady „SP”, stacjonującej w Szamotułach. Nie zabrakło również na starcie młodzieży żeńskiej. Start odbył się na stadionie szamotulskim.

Nagrody za najliczniejszy udział w biegach (startowało 35 zawodników) zdobyła miejscowa Gwardia. Klub ten otrzymał w nagrodę komplet do tenisa stołowego i dyplom uznania. Wśród szkół najliczniej reprezentowana była młodzież Liceum Ogólnokształcącego — która w nagrodę otrzymała komplet do wki.

Wyniki biegów: startujący z ramienia ZMP znany biegacz Tadeusz Bartelki, na dystansie 1000 m w kat. od 19—29 lat, dwukrotnie zwycięzca pucharu ufundowanego przez Pow. Radę ZZ, zajął I miejsce i zdobył puchar na własność. W kat. od 15—16 lat dla szkół: I — J. Stanisławski, II — J. Fabisz, III — Jasiewicz. Pierwsza 6 miejsc w tej kategorii zdobyła młodzież Lic. Ogólnoksz. W kat. od 17—18 lat: I — Jan Ławniczak (Lic. Og.), II — St. Piechoła (Lic. Og.), III — M. Świdorski (Lic. Og.). W kat. od 19—29 lat: (szkół) I — Niedziałkowski (Lic. Roln.), II — Ołowski (Lic. Roln.), III — M. Matuszewski (Lic. Og.).

Młodzież żeńska: na dystansie 500 m (kat. od 15—16 lat): I — Pajewska (Lic. Og.), II — Lewikowska (Lic. Og.), III — Midura (Lic. Og.). W kat. od 17—18 lat: I — Walczakówna (Lic. Og.), II — Heniczówna (I - Og.), III — Kwiatkowska (Lic. Og.).

Zawodnicy Związkowca startujący w dość licznej grupie zdobyli 9 dyplomów. Józef Andrzejewski zdobył I miejsce w kat. od 15—16 lat, dyst. 1000 m, Marj. Hańczyk w grupie od 17—18 lat (II miejsce), Władysława Bartoszakówna — I miejsce na 500 m w grupie od 17 do 18 lat, Klara Starosta — II miejsce na tym dystansie. Poza tym II miejsca zajęli: Mariam Balcerzyk (grupa od 17—18 l.) i Zenon Leśniewski (gr. od 19 do 29 lat). Stefan Balcerzyk (gr. od 15—16 lat), III miejsce Zdzisław Bartelki na dyst. 1000 m w gr. od 17—18 lat i Jan Januszak III miejsce na dyst. 1000 m w grupie od 19—29 lat.

Ogółem startowało wraz z junakami ponad 800 zawodników. Biegami kierował sprawnie prof. Henryk Nowak.

**Nowy telefon działu sportowego 78-14**

Organizacja zawodów — jak na pierwszy raz — dość sprawnie. (rb)

# Metodyczne wskazówki prowadzenia koszykówki w szkole

Najnowsze badania w tej dyscyplinie sportu wykazały jednak, że przy odpowiednim nadzorze wychowawców fizycznych i instruktorów, piłkę koszykową można uprawiać już od 8—10 lat, nie tylko bez jakiegokolwiek szkody dla organizmu lecz przeciwnie, z wielką korzyścią dla zdrowia. Gra ta niezwykle harmonijnie kształtuje system mięśniowy, zmuszając do częstego używania rąk, nóg i całego tułowia. Podania, chwyt, strzały przez gwałtowne wyprostowanie ramion i obręczy barkowych; zwody, uniki, skrety, tak częste jak w żadnej innej grze, rozwijają mięśnie tułowia. Krótkie biegi, zrywy, zwroty, nagłe wyskoki przy strzale, lub do chwytania podań, korzystnie urabiają mięśnie nóg. Cel umieszczony wysoko nad głowami grających, zmusza przy częstych strzałach do gwałtownych ćwiczeń wyprostnych, dlatego też koszykarze zwykle trzymają się uderzająco prosto w porównaniu z piłkarzami, pięściarzami itp. Nie możemy jednak zapominać, że przy ciągłym biegu, zmianach pozycji i obstawianiu — pracują wybitnie intensywnie: płuca i serce, że ruch o zmiennych nasileniach rozwija te organy, ale stwarza również olbrzymie niebezpieczeństwa dla młodych organizmów, stąd potrzeba odpowiedniego nadzoru, umiejętnego szafowania wysiłkiem i dysponowania odpoczynkiem. Ambicja młodzieży nie zna granic dyktowanych rozumem, a w zapale gry sygnałem do przerwy staje się u niej dopiero wyczerpanie. Dlatego też szkoła nie może propagować takiego

Ostatnio zostałem zapytany przez jednego z profesorów gimnastyki, czy uprawianie koszykówki przez młodzież szkolną jest wskazane i czy nie wpływa ono ujemnie na zdrowie młodzieży. Nie można pominąć faktu, że koszykówka jest grą bardzo intensywną, gdy chodzi o rozgrywki poważne i o ambicje klubowe — i dlatego szczególnie niebezpieczną dla młodych organizmów.

wysiłku, który w rozgrywkach mistrzowskich klubu często bywa konieczny. Szczególną uwagę należy zwrócić u młodzieży na okres przejściowy od 13—15 roku życia (u dziewcząt od 12 roku życia). W Polsce przyjęło się, że koszykówka objęta jest programem gier młodzieży szkolnej dopiero w klasach 9, 10 i 11. O tyle to jest słuszne, że w tych klasach można ją już stosować w postaci rozgrywek w pełnych wymiarach czasu, określonego przepisami. Jak już na wstępie zaznaczyłem nauczanie tej gry należy rozpoczynać jak najwcześniej, tj. od I klasy, ćwiczeniami przygotowawczymi do koszykówki w postaci następujących gier i zabaw: palant, kwadrant, berek zwykły, biegi sztafetowe, wyścig piłek w rzędach, kole i szeregach, wyścig piłek z odbiciem o ścianę, wyścig z kozłowaniem piłki, w dwa ognie itp. Począwszy od klasy 2 przystępujemy do przerabiania z młodzieżą elementów składowych koszykówki, oraz znaczna jomieniami jej z przepisami. Ćwiczenia takie przygotowujemy z góry, a przeprowadzone sprawnie — gdy ilość przyrządów i przyborów jest odpowiednia — mogą być żywe i interesujące. Jest rzeczą pewną, że im lepiej są przerebione elementy składowe, im więcej poświęcono im czasu, tym lepsza będzie później gra zespołowa i tym szybsze będą postępy. Zaprawa bowiem do dzisiejszych gier polega na analizie ruchów i czynności składowych, a dopiero później przejście do samej gry. Nawet drużyny wysoce zaawansowane w grze np. zespoły ligowe, powracają w zaprawach stale do podstawowych składników gry, ażeby je udoskonalić lub poprawić, jeśli poziom gry się obniża. W grę wchodzi tu następujące działy:

- 1. okres przygotowawczy — klasa 1, 2 i 3. Ćwiczenia przygotowawcze, gry pomocnicze i znajomości przepisów,
- 2. okres przejściowy — klasa 4, 5, 6, 7 i 8. — Przygotowania jak w okresie pierwszym, nauka zasadniczych podań, chwytów, rzutów do kosza, zasadniczej obrony i atakowania zespołowego, objaśnienie przepisów i taktyki gry

## W siedzibie Zrzeszenia Sportowego Związkowic

Zrzeszenie Sportowe Związkowic w Poznaniu należy do jednego z tych Zrzeszeń Sportowych, które wraz z Zrzeszeniem Sportowym Kolejarz walczą o palmę pierwszeństwa na terenie województwa poznańskiego. Istniejące od 1 stycznia 1949 r. Zrzeszenie Sportowe Związkowic obejmuje cały teren województwa poznańskiego, i liczy w tej chwili 5 klubów i 17 kół sportowych. Do Związkowca należą: Związek Pracowników Poczty, wyróżniający się w pracy zrzeszenie; Związek Poligraficzny, którego wkład w prace Związkowca jest również podkreślenia godny, dalej Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Skórnego, Związek Zawodowy Prac. Administracji Cywilno-Wojskowej, Związek Dziennikarzy i in. Pod tym względem Związkowic dzierży niewątpliwie rekord wśród 8 zrzeszeń sportowych, rozwijających swoją działalność na terenie wojew. poznańskiego.

z praktycznym pokazem drużyn klas starszych; ponadto rozgrywki najwyższej dwa razy 10 minut ze szczególnym uwzględnieniem czynników wychowawczych gry, 3. okres rozgrywek — klasa 9, 10 i 11. Zastosowanie techniki i taktyki gry — nauka podań, chwytów i rzutów do kosza w różnych odmianach, kozłowania, szybkiego ataku i ataku pozycyjnego. Gdy sobie tak rozłożymy program, umiejętność gry w koszykówkę w klasie 10 i 11 będzie wysoka, drużyny szkolne osiągną poziom szkół rosyjskich, pod warunkiem naturalnym, że Polski Związek Koszykówki, Siatkówki i Szczyptorniaka, przeszkolił gruntownie wychowawców fizycznych, którzy zapoznają w kilkutygodniowych obozach szkoleniowych w okresie letnim, względnie na kursach dochodzących w czasie roku szkolnego, jak należy nauczać metodycznie koszykówki w szkole.

Wśród klubów tego Zrzeszenia — „pierwsze skrzypce“ gra Związkowic-Warta, w którym czynnych jest 17 sekcji. Piłka nożna, tak masowo uprawiana w Związkowcu (Warta) straciła w ostatnim sezonie wiele na polonie, szczególnie w odniesieniu do pierwszej drużyny ligowej, której poważnie zagrożona widmo, spadku do klasy niższej. Trzeba jednak z uznaniem podkreślić, że jaki panuje wśród piłkarzy, którzy są pełni nadziei, że po drobnych przesunięciach w drużynie i zaśileniu jej przez nowych piłkarzy, zdołają utrzymać się w polskiej klasie państwowej, czego im całe sportowe społeczeństwo Wielkopolski szczerze życzy. Z kolei należy wymienić sekcję bokserską, która trenowana wytrawną ręką Witolda Majchrzyckiego, po okresie żmudnej pracy zaawansowała do pierwszej ligi bokserskiej. Godne uwagi są wyniki sekcji kajakowej, mającej wśród swego grona kilku mistrzów Polski i Wielkopolski. Wymienić należy obiecującą dwójkę zawodników Konrada Karasiewicza i Cyryla Talarskiego, którzy dwukrotnie w biegu, sezonie pokonali mistrzowską parę Polski. Z pozostałych sekcji na podkreślenie zasługuje działalność koszykarskiej, pod trenerskim kierownictwem Dylewicza. Koszykarze pod koniec rozgrywek o mistrzostwo Polski nieco stracili na „gazie“ i zajęli dalsze miejsce w tabeli. Z pozostałych sekcji aktywną pracą wyróżniają się: lekkoatletyczna, żeglarska, szachowa, tenisowa, pływakowa, a ostatnio i hokej na trawie. Z prowincjonalnych klubów góruje Związkowic - Stella (Gniezno), który poszczycić się może bardzo silną sekcją hokeja na trawie, dzierżącą od trzech lat tytuł mistrza Polski. Pozostałe sekcje wykazują raczej pewien spadek i nieregularność. W Wągrowcu i Zninie wyróżniają się motocykliści, specjalizując się w wyścigach żużlowych. Spośród kół na czoło wysunęło się Koło Pocztovic przy PUP oraz Koło Składnica. Praca tych kół może być wzorem dla wielu innych kół tego zrzeszenia. Wśród prowincjonalnych kół sprężystą działalnością wyróżniają się koła w Kościanie (Drukarz), w Fabianowie, a z nowych Gniezno-Dziękanka.

Związkowic zrzesza na terenie województwa ogółem 6143 członków w klubach i kółach, w tym ok. 1800 kobiet. Przewodniczącym Okręgowego Zrzeszenia Sport. Związkowic jest ob. Mieczysław Francuszkiewicz, a inspektorem ob. Bolesław Tytkowski, instruktor Władysław Kaatz. Siedziba okręgu mieści się w Domu Pocztovcwca, jednak pomieszczenie nie bardzo sprzyja spokojnej i wygodnej pracy, co zmusza władze okręgu do szukania nowych lokali. Na pokreślenie zasługuje coraz liczniejszy udział reprezentantów Związkowca w imprezach masowych i obchodach różnych uroczystości. Masowo wystąpili Związkowcy w dniu 1 maja; do Biegu Narodowego wystąpili w liczbie 492 (39 kobiet) na terenie samego Poznania. Związkowic, który jest w tym szczęśliwym położeniu, że dysponuje jednym boiskiem przy ul. Rolnej oraz jednym przy ul. Moście Rocha — jednak utrzymuje, że ze względu na stale wzrastającą ilość ćwiczących — boiska te są już za szczupłe. Sekcja pływakowa, jedyna z liczebnie najsilniejszych w Poznaniu, z wielkimi trudnościami przeprowadzała treningi w krytej pływalni, a w sezonie letnim sytuacja nie zapowiada się również lepiej. Podobne trudności mieli w okresie miesięcy zimowych koszykarze i bokserzy z braku sali wzgl. hali do ćwiczeń. Nieco lepiej kształtuje się sprawa boisk na prowincji, jakkolwiek i tu występują duże trudności. Nie wszystkie koła dysponują chociażby boiskiem do gry w siatkówkę. I tutaj trzeba wymienić znowu Koło Pocztovcwca przy PUP w Poznaniu, które systemem gospodarczym wybudowało dwa boiska do siatkówki, udostępniając je również innym organizacjom. O ile brak sal i hal utrudnia pracę, o tyle liczba trenerów i instruktorów pokrywa wszelkie zapotrzebowania. Dbając o ideologiczne wyszkolenie swych członków — poszczególne sekcje odbywają regularnie pogadanki i odprawiają, gdzie również zapoznawają się z najnowszymi zarządzeniami władz państwowych, przepisami sportowymi i wysłuchują referatów z zakresu wychowania fizycznego. Związkowic Poznań — oparty o kluby, z tak bogatą tradycją sportową, stale rozwijającą się i coraz sprawniej działające koła sportowe, będące podstawą każdego Zrzeszenia — ma wszelkie dane ku temu, by na wszystkich odcinkach swojej sportowej i ideologicznej działalności jeszcze więcej usprawnić i z powodzeniem ubiegać się o miano czołowego Zrzeszenia Sportowego Wielkopolski, Współzawodnictwo jakie na tym polu powyżej Zrzeszenia — da niewątpliwie jak najbardziej pozytywne wyniki. Tań. Paczkowski

## Lekkoatleci Warszawy i Poznania zmierzają swe siły na boisku „Ogniwa“

W niedzielę, 4 czerwca r. czeka miłośników sportu lekkoatletycznego nie lada atrakcja. Będzie nią pierwsze po wojnie międzyokręgowe spotkanie lekkoatletyczne Warszawa—Poznań. Na bieżni, skoczni i rzutni boiska „Ogniwa“ (dawn. Arena) ujrzymy czołowych lekkoatletów Polski, jak: Stawczyka, Adamczyka, Skałbanię, Barteczkę, Sumińskiego z Poznania oraz Gieruttę, Statkiewicza, Ogiębina, Paprockiego z Warszawy. Barwy Poznania reprezentować będą w poszczególnych konkurencjach następujący zawodnicy: 100 m: Stawczyk i Wolniewicz AZS, rez. Adamski (AZS); 110 płotki: Adamczyk (Kolejarz) i Skałbania (AZS), rez. F'bak (AZS); 400 m: Żelewski i Wawrzyński (AZS), rez. Haładuda (Kol.);

800 m: Barteci i Kielczewski (Warta), rez. Nowak (AZS); skok wzwyż: Skałbania (AZS) i Ohnsorge (Warta), rez. Latacz (AZS); skok w dal: Adamczyk (Kol) i Sporny (Warta), rez. Dziewolski (AZS); kula: Adamczyk (Kol) i Nowak (Warta), rez. Sumiński (AZS); dysk: Adamczyk (Kol) i Hanc (Włókniarz Kalisz), rez. Nowak (Warta); oszczep: Sumiński i Jarzyński (AZS), rez. Mroźewski (AZS) i Czekała (Stal); sztafeta olimpijska (800, 400, 200, 100): Barteci, Żelewski, Stawczyk i Wolniewicz. Obie reprezentacje wystawiają do każdej konkurencji po 2 zawodników, punktacja za miejsca 4, 3, 2, 1 punktów, za sztafetę 4 i 2 punkty. Poczatek tej ciekawej imprezy lekkoatletycznej wyznaczona na godz. 15.30. (al)

# DELEGACI radzieccy i francuscy na zjeździe ZS Kolejarz

W drugim dniu I Krajowego Zjazdu ZS Kolejarz w Warszawie, na salę przybyła, witańska rzeszysta oklaskami ekipa pięściarzy-robotników, członków francuskiej federacji sportowej związków zawodowych. Gości powitał, prowadzący obrady, członek Zarządu Głównego ZZK — Drozdowski, zapraszając do Prezydium kierownika drużyny — red. Rousseau. Red. Rousseau, witając zebranych, stwierdził, że klasa robotnicza Francji z uwagą śledzi osiągnięcia polskiej klasy robotniczej. Sportowcy FSGT, którzy poprzednio byli w Polsce, przywieźli jak najlepsze wrażenia o sporcie polskim, który służy całemu społeczeństwu. Red. Rousseau zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, która pokrzykuje plany podżegaczy wojennych. Jeszcze nie umilkły oklaski i okrzyki na cześć klasy pracu-

jącej Francji, Komunistycznej Partii Francji i jej przywódcy — Thoreza, gdy na salę obrad weszli delegaci radzieckich związków zawodowych. Wszyscy uczestnicy Zjazdu wstają, witając gości spontanicznymi oklaskami. Do Prezydium Zjazdu została zaproszona kierowniczka radzieckiej delegacji — Rżanow oraz przewodniczący Związku Zawodowego Kolejarzy Radzieckich — Kawriani. Przewodniczący Kawriani w imieniu Związku Zawodowego Kolejarzy Radzieckich przekazał braterskie pozdrowienia dla pierwszego Zjazdu ZS Kolejarz. Przewodniczący Kawriani podkreślił, że organizacje sportowe, grupujące młodzież, spełniają olbrzymią rolę w odbudowie gospodarczej i kulturalnej Polski Ludowej. „Przyświełość należy do młodzieży — powiedział Kawriani — dlatego witam Was z całego serca, życząc najlepszych rezultatów w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu. Życzę Wam, aby Wasze Zrzeszenie było w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu. Niech żyje wieczna przyjaźń narodów polskiego i radzieckiego!“ Przemówienie delegata radzieckiego przyjęte zostało przez uczestników Zjazdu entuzjastycznie. Zebrani skandują: „Stalin — Bierut — Thorez“, po czym odpiewano „Międzynarodówkę“. Po przemówieniach, ppłk. Malczewski zgłosił wniosek do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w Warszawie, w którym delegaci I Krajowego Zjazdu ZS Kolejarz, wraz z towarzyszącymi przedstawicielami radzieckich związków zawodowych oraz sportowców francuskich związków zawodowych, solidaryzują się z uchwałami sztokholmskimi, wyrażając nieugiętą wolę walki o pokój przez podpisanie apelu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. Wniosek przyjęto entuzjastycznie, po czym wszyscy uczestnicy złożyli swoje podpisy pod apelem sztokholmskim. Na salę obrad przybyli następnie sztafety kolejarzy ZMP-owców z woj. warszawskiego oraz z klubu Kolejarz-Znicz (Pruszków), które złożyły meldunki. W dalszym ciągu obrad toczyła się, rozpoczęta w dniu poprzednim, dyskusja. Wypowiedzi poszczególnych delegatów stały na wysokim poziomie. Przebiegała w nich troska o dobro sportu związkowego. Mówcy wskazywali na wiele niedociągnięć i braków w pracy organizacyjnej i sportowej. Dużo uwagi zwrócono na szkolenie ideologiczne w klubach i kółach sportowych, współpracę Zarządów Okręgowych z klubami oraz z ZMP. Duży nacisk położono również na brak kadry organizatorów i instruktorów sportowych oraz na odbudowę i rozbudowę obiektów sportowych. Dyskutowano ponadto na temat zwiększenia opieki lekarskiej nad zawodnikami i ożywienia życia świetlicowego. Szeroko omówiono udział sportowców-kolejarzy w akcji obrony pokoju. Dyskusję podsumował dyr. Skoczyła — przewodniczący ZKS Kolejarz-Polonia. Następnie Zjazd udzielił absolutorium ustępującemu zarządowi oraz przyjął przez aklamację nowy Statut Zrzeszenia. Z ważniejszych wniosków przyjęto następujące: zorganizowanie ośrodków medycznych sportowej w oparciu o kolejową służbę zdrowia oraz przyjęcie jednolitej nazwy „Kolejarz“ dla wszystkich klubów w kraju. Rada Główna Zrzeszenia Sportowego Kolejarz wybrana została w następującym składzie: przewodniczący — ppłk. Malczewski, I wiceprzewodniczący — Skoczyła, II wiceprzewodniczący — Rybiński, sekretarz — Eberhardt, członkowie prezydium — Banasik, Waszczyk i Skotnicka. Zjazd wysłał depesze do GKKF, CRZZ oraz do bratniego zrzeszenia sportowego kolejarzy radzieckich — Lokomotiv do Moskwy.

# Ładna historia!

W miniony piątek odbył się na boisku Związkowca — Warty ostry trening aktorów i dziennikarzy. Przyznajemy szczerze i otwarcie, że gdyby się nam niczym kalosze wydłużyły. Chłopcy ze sceny pokazali lwi pazur. Grali, jak z nut. (Na ucho zdradzamy, że... dostaliśmy w ucho 3:1!) Myśmy trąbili, by puchar nasz, że wygramy 5:0, a tu taka parada. Ze więc w obozie naszym popłoch — nie dziwota. Nie pomógł brawurowo bronący bramki znany dziennikarz i konferansjer Jerzy Olferski, nie pomógł popularny „Misiu“ Oktawian Misiurewicz, na nic się zdały raidy i. h. n. a, Mietka Tomaszewskiego; nie pomógł Henryk Heller ni Lech Susicki, ni Julian Mikołajczak, Sowiżdźral — ach, kto by tam wymieniał tych wszystkich kolegów z prasy. Dostaliśmy w ucho i tyle. A oni? Grali jak szatani. Wzmocnili podany już skład o takie nazwiska, jak Arno, Zintel, Kędziora... i Gendera. Nie, nie popularny „warciaz“ Bolesław, lecz znany aktor Teodor Gendera. No nic. Stało się. Zabieramy się tedy do roboty, „przemebujemy“ naszą drużynę i zobaczymy

4 czerwca na boisku Związkowca „Warty“ o godz. 11 przed południem na meczu

## Artyści — Prasa

że tak źle z nami, dziennikarzami, nie będzie. Jedyną osłodą piątkowej porażki była próba wspaniałej oprawy tego spotkania. Czego tam nie będzie! Deszczu nie będzie. Będzie za to humor nad humory, śmiech nad śmiechy, radość nad radością. Będzie ulewa oklasków i szczerze go uznania niezliczonej rzeszy tłumów, które przekonają się, że my umiemy być weseli, dowcipni, że nie brak nam i ocucia humoru. A więc ARTYŚCI — PRASA 4 czerwca to niedziela pełna atrakcji, o których długo będziemy mówili.

# Instalatorzy i mechanicy w Krotoszynie osiągają coraz lepsze wyniki

Ostatnim obradom zebrań Spółdzielni Mechaniczno-Instalacyjnej w Krotoszynie przewodniczył ob. Leon Majewski. Referat na temat o strukturze spółdzielczej pracy i roli walnych zebrań wygłosił ob. Błaszczyk z Poznania. Sprawozdanie z działalności Zarządu zdał I członek Zarządu ob. Alojzy Socha.

Ze sprawozdania wynika, że Spółdzielnia rozwija się w szybkim tempie, tworząc nowe działy, jak elektrotechniczny, mechaniczny i centralnego ogrzewania, osiągając coraz lepsze wyniki i dochody.

Po dyskusji i udzieleniu absolutorium uchwalono podział nadwyżek, z których 20 proc. przeznaczono dla członków — pracowników, 50 proc. na fundusz zasobowy, 15 proc. na inwestycje i 10 proc. na cele społeczne.

Następnie omówiono i zatwierdzono plan gospodarczo-financeowy i wybrano nowy Zarząd, do którego weszli ob. ob. Alojzy Socha, Tadeusz Sobieszczak i Czesław Keller.

Uchwalono również przystąpienie Spółdzielni na członka Branżowego Związku Spółdzielni Pracy i podjęto zobowiązania, przekroczenia planu rocznego przez podniesienie wydajności pracy i oszczędności materiałów. (fk)

# Interwencje „Głosu Wielkopolskiego” odnoszą skutek

W nrze 124 z dnia 6 maja w artykule pt. „Trzeba się więcej interesować pracownikami wytwórcami „Pionier” wskazyaliśmy na niewłaściwe postępowanie i brak opieki nad pracownikami ze strony Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Metalowego w Poznaniu.

W tych dniach redakcję naszą odwiedził delegat zarządu związku ob. Wład Przybylski. Potwierdzając słuszność zajętego przez nas stanowiska oraz wyjaśniając przyczyny zaistniałego stanu rzeczy, ob. Przybylski zapewnił, że wszystkie niedociągnięcia zostaną już w najbliższym czasie usunięte, a pracownicy otrzymają należne im świadczenia. Zapewnił on ponadto, że oddał opiekę nad pracownikami będzie jeszcze ściślejsza.

Uwagi te notujemy z satysfakcją, oczekując realizacji danych zobowiązań. (za)

# Pod znakiem pokoju i sojuszu robotniczo-chłopskiego obchodzili Święto Ludowe chłopów pow. gorzowskiego

Tegoroczne tradycyjne Święto Ludowe obchodzone szczególnie uroczysto. Obchodzono je bowiem pod znakiem konsolidacji sił chłopskich do walki o pokój oraz pod znakiem jak najściślejszego sojuszu robotniczo-chłopskiego. Toteż do ośrodków wytypowanych na zbiorowe uroczystości wyjechały liczne grupy robotników gorzowskich zakładów pracy, by po pracy, wspólnie z chłopami obchodzić tradycyjne święto.

Zbiorowe uroczystości na terenie powiatu odbyły się w Santoku, Witnicy i Deszczynie. Mimo nieszczytnej pogody w Witnicy było tłumnie. Zgromadziło się tutaj chłopów z gmin Witnica, Bogdaniec i Klodawa oraz robotnicy z Witnicy i Gorzowa.

# Program uroczystości MDD w pow. leszczyńskim

Zbliża się Międzynarodowy Dzień Dziecka. Dzień ten zbliża całe społeczeństwo polskie do walki o pokój, gdyż tylko podczas pokoju można zapewnić dziecku właściwy rozwój fizyczny i psychiczny, możliwość normalnego kształcenia się i szczęście osobiste. Tylko w pokojowych warunkach można rozwiązać należycie opiekę nad dzieckiem.

Przygotowania do obchodu tego „Dnia” są już w pełnym toku. Również w Lesznie powstał z inicjatyw Zarządu Powiatowego Ligii Kobiet — Komitet, który odbył już w niedzielną noc kilka posiedzeń, ustalając dokładny program obchodu uroczystości w Lesznie i okolicy. Rozwiniął on również akcję propagandową, która ma zaoboznać społeczeństwo ze znaczeniem i zadaniem MDD. W tym celu rozdane zostały do wszystkich zakładów pracy w Lesznie oraz do domów wsi i państw. gospodarstw rolnych w powiecie okólniki wraz z materiałem informacyjnym, na podstawie którego wygłaszane są pogadanki informacyjne.

Komitet Obchodu poczynił również starania, by wstępny sklepowa handlu upośledzonego były w tym okresie adekwatne, a sklepy zaopatrzone w odpowiedni asortyment artykułów dziecięcych. Kierownictwo Powiatowego Domu Towarowego i PSS „Ogniwo” zapewniły, że przygotują do sprzedaży na okres obchodu MDD szereg artykułów atrakcyjnych. Aczkolwiek Międzynarodowy Dzień Dziecka wypadł 1 czerwca — to jednakże cała uroczystość w Lesznie i powiecie przeniesiona została na niedzielę, dnia 4 czerwca. Pierwszego czerwca wysłuchają dzieci szkolne jedynie specjalnych audycji radiowych, a w godzinach popołudniowych (godz. 16) udadzą się do kina

szkolna oraz liczne delegacje z Gorzowa. Defiladę odebrali przedstawiciele władz oraz liczni przodownicy pracy miasta i wsi. W części artystycznej uroczystości zasłużone oklaski zebrał chór i orkiestra ZZK z Gorzowa.

Uroczystości w Santoku zajął przedstawiciel ZSCh ob. Mikołaj Burnos, następnie przemówienia wygłosili: przewodniczący PKW ZSL Stan. Pyka, II sekretarz KP PZPR Jan Rakoczy oraz delegat ZMP Budyne, po czym uformował się pochód. W pochodzie wyróżnił się zespół młodzieży Państwowego Liceum Przemysłu Odzieżowego z Gorzowa w barwnych strojach ludowych oraz zespół uczniów Ośrodka Szkoleniowego TOR z Gorzowa.

Dalszą część uroczystości, wypełniona występami artystycznymi zespołów miejskich i wiejskich, odbyła się w sali Domu Ludowego. Z entuzjazmem przyjmowano taniec „Lawnonich” — taniec białoruski, wykonany w ludowych strojach przez zespół taneczny Państw. Liceum Przemysłu Odzieżowego z Gorzowa oraz wstępny zespół akordionistów i in.

Podczas uroczystej akademii w Deszczynie, duży sukces odniósł zespół świetlicy ZHP ze szkoły TPD, z Gorzowa. (wjc)

# Koło przygotowuje Tydzień Zdrowia

W dniu 19 maja zawiązał się w Kole Pow. Komitet Organizacyjny II Tygodnia Zdrowia pod przewodnictwem pełnomocnika Oddziału PCK Wacława Gryglewicza. Komitet przystąpił już do prac organizacyjnych. W programie przewidziany jest wyjazd w teren powiatu kilku ekip lekarskich, szereg imprez kulturalnych i imprez dochodowo-rozrywkowych. (fg)

# Zwiększenie przemysłu rolnego na Ziemi Lubuskiej

Przemysł rolny na Ziemi Lubuskiej zostanie jeszcze w roku bieżącym rozszerzony i powiększony. Powiększony zostanie przede wszystkim przemysł gorzelniowy i wszystkie z nim związane gałęzie. Już obecnie przeprowadza się remonty gorzelni w zespołach PGR, by z nadjeściem sezonu mogły one rozpocząć pracę. (wjc)

# Awanse pracowników fizycznych

Niezależnie od szerokiego planu robót, z których Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Gnieźnie wywają się (mimo 4-miesięcznego zaledwie istnienia) na ogół jak najsprawniej, dużą uwagę zwrócono w instytucji tej na akcję szkolenia zawodowego pracowników fizycznych, by umożliwić im awans społeczny.

Już w trakcie organizacji przedsiębiorstwa wytypowano pracowników, przejętych z Zarządu Miejskiego i stawiono ich na czele zespołów jako pod mistrzów i przodowników.

I tak dotychczasowy pracownik fizyczny Stefan Sytkowski objął stanowisko pracownika umysłowego jako mistrz ślusarsko-spałalnicy z równoczesnym sprawowaniem dozoru nad maszynami. Inni pracownicy fizyczni, jak Franciszek Gliński, Wawrzyn Łączkowski, Aleksander Probił i Roman Jasiołtyński mianowani zostali pod mistrzami i prowadzą grupy murarskie, stolarskie, ciesielskie i malarskie.

Liczni pracownicy fizyczni, aczkolwiek nie rzemieślnicy, przegrupowani zostali w uznaniu swych umiejętności na pracowników wykwalifikowanych.

Przy przedsiębiorstwie utworzona została komisja usprawnienia pracy. We współzawodnictwie wyróżnili się następnicy:

# Dzień Kalisza

Oddział Redakcji i Administracji: plac Bohaterów Stalingradu 10 tel. 14-39, po godz. 17 tel. 19-73.

WAŻNIEJSZE TELEFONY  
Pogotowie Ratunkowe PCK (Kościszki) 3 11-11  
Zaw. Straż Pożarna 21 77  
Komisariat M. O. 16-62  
Komenda Pow. M. O. 10-30  
DYŻUR NOCNY APTEK:  
Dyżur nocny pełni apteka mgr. I. Chrzaniński-Rabsztyński, ul. Zymierskiego 31, tel. 15-48.

TEATR  
Państw. Teatr im. Bogusławskiego — niezynny.

KINA  
Wolność — „Zakołani są sami na święcie” — prod. franc. o godz. 18 i 20 w dni powszednie; w niedziele i święta o godz. 16.  
Baltyk: „Dziś o wpół do jedenastej”, prod. czeskiej. Seanse o godz. 18 i 20; w niedziele i święta od godz. 16.  
Sylwester: „Cygański tabor”, prod. radz. Seanse o godz. 17.30 i 19.30. W niedziele i święta o godz. 15.30.

Państwowa Wojewódzka Lecznica dla Zwierząt pragnąc przyczynić się z pomocą małą i średnioludnym chłopom uruchomiła w terenie szereg zakładów weterynaryjnych. W razie nagłych wypadków należy niezwłocznie zgłaszać się z chorą zwierzętami w wymienionych najbliższych punktach weterynaryjnych: Gorzów ul. Teatrna 44, tel. 855, Gubin, ul. Lenina 4, Krośno n/O, ul. Młyńska 10a, Krzyż, pow. Pila, ul. Stalina 73, tel. 40, Lubsko, pow. Krosno, ul. Robotnicza 57, tel. 90, Międzyrzecz, ul. Sikorskiego 37, tel. 117, Pila, plac Staszica 5, Skwierzyna, ul. Teatrna 10, tel. 40, Świebodzin, ul. Biera 9, tel. 77, Świebodzin, pow. Świebodzin, ul. Krafco 11, Sulecin, ul. Stalina 36, tel. 182, Świebodzin, ul. Świerczewskiego 32, tel. 10, Trzcianka pow. Pila, ul. Kopernika 32, Witnica, pow. Gorzów, ul. Zymierskiego 7, Zielona Góra, ul. Zielona 39, tel. 630. (ip)

# Lecznica dla Zwierząt na Ziemi Lubuskiej

# Wycieczka motorowców w góry

Sekcja Motorowa KS „Związkowiec” Wągrowiec organizuje 10-dniową wycieczkę krajoznawczą przez Ziemię Odzyskaną w góry Tatry. Motocykliści wyjadą na własnych maszynach 8 czerwca br. i w czasie krótkich postojów zwiedzą Świebodzin, Zieloną Górę, Szprotawę, Jelenią Górę, Wałbrzych, Kłodzko, Kudowę, Nysę, Opole, Gliwice, Oświęcim, Żywiec i Zakopanę. W drodze powrotnej zwiedzą Wawel i Sukiennice w Krakowie, Ojców, Chorzów, Brzeg i Wrocław.

Wycieczka wzbudza wielkie zainteresowanie wśród zwolenników sportu motorowego miasta. (Kd)

„Czytelnik”  
Seria: „W Kuźni Planu Sześciolatniego”  
T. KONWICKI  
**PRZY BUDOWIE**  
str. 84 zł 100  
Biblioteka Studniowa  
W. ZALEWSKI  
**Traktory zdobędą wiosnę**  
str. 216 K 1047/W zł 100

**Pracownicy poszukiwani**  
150 robotników do prac budowlano-fundamentowych na wyjazd poszukuje zarząd Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Zjednoczenie Poznańskie Oddział 8 w Poznaniu, ul. Świętosławska 12. Zgłoszenia przyjmuje Ref. Pers. K1103

Intendenta, księgowego bilansisty, zarządzającej kuchnią, maszynistki — siły kancelaryjnej, 2 pom. sił biurowych poszukuje zarząd Centralny Ośrodek W. F. C. R. Z. Z. w Czerwieńsku n. Odrą. Reflektujemy na osoby z praktyką, rzetelne i sumienne siły. Wynagrodzenie wg umowy. Zgłoszenia osobiste każdego czasu — pisemne z wnioskiem, dokładnym życiorysem i fotografią na adres Ośrodka. K1110

Handlowca obeznanego z produkcją na stanowisko członka Zarządu, poszukuje Powiatowa Spółdzielnia Spożywców w Wągrowcu. K1117

Szefka Działu Finansowo-Księgowego (ze znajomością bankowości i księgowości) poszukują Poznańskie Zakłady Ceramiki Czerwonej. Zgłoszenia kierować do Działu Personalnego P.Z.C.C. Poznań, ul. 3 Maja 5. K1112

Kierowniczkę na hodowlę zarodową drobiu przyjmie zarząd Okręgowy Zarząd P.G.R. w Poznaniu. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników rolnych. Podania wzgl. osobiste zgłoszenia przyjmują Biuro Kadr i Szkolenia przy ul. Fredry 12 pokój nr 11. K1120

2 kontystów(stki) zaawansowanych do prowadzenia kont towarowych (kl. 3 i 9) od 1 VI oraz od 1 VII 1950 przyjmie Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, Stęszew, Rynek 11, pow. poznański — tel. 52. 2481g

Księgowych, kalkulatorów, magazynierów oraz robotników rolnych do osiedlenia się na stałe poszukuje Zespół P.G.R. Swidwin. Mieszkania zapewnione. Warunki wg Układu Zbiorowego Pracy dla P.G.R. Podania z życiorysami i odpisami świadectw kierować pod adresem: Zespół P.G.R. Swidwin, pow. Białogard. K1124

Kierownika Biura Produkcji przyjmie zarząd wielozakładowe przedsiębiorstwo państwowe. Oferaty Głos Wlkp. dla K1129.

Sila biurowa, pisząca biegle na maszynie, potrzebna zaraz Zgłoszenia: II Klinika Chorób Wewnętrznych, Poznań, Przybyszewskiego 49. 2704g

# Co Gdzie i Kiedy w Poznaniu

**TEATR**  
OPERA. We wtorek teatr niezynny. W środę o godz. 19 „Halka” St. Moniuszki.  
POLSKI. Dziś teatr niezynny. Jutro „Niemy” L. Kruczkowskiego.  
NOWY. Dziś teatr niezynny. Jutro „Wielki człowiek do małych interesów” Al. Fredry.  
KOMEDIA MUZYCZNA. Dziś teatr niezynny. Jutro o godz. 20 „Zielony Gil” J. Tuwima.  
MŁODEGO WIDZA. Dziś o godz. 18 „Dr Dobbie i jego zwierzęta”. Jutro teatr niezynny.

**KINA**  
Apollo — o godz. 15.30, 18, 20.30 „Upiór w Operze”; Baltyk — o godz. 15.30, 18, 20.30 „Pieśń Abaj”; Rialto — „Rywal Jego Królewskiej Mości” o godz. 16, 18 i 20; Muza — Milczenie jest złotem” o godz. 16, 18 i 20; Warta — o godz. 14 i 16 „Przygody Chico”; o godz. 18 i 20.30 „Wilcze doły”.

**WYSTAWY**  
Stary Poznań w Centralnym Biurze Wystaw Artystycznych (al. Marcinkowskiego nr 28) od godz. 10 do 18.  
Wystawa Mickiewicz — Puszcza w Muzeum Narodowym (al. Marcinkowskiego nr 9) od godz. 8 do 20.  
Wystawa Akcji „W” czynna codziennie w Coil. Malus ul. Fredry 10 od godz. 11—19.

Redakcja, Poznań ul. Grunwaldzka 19 narożnik Marcinkowskiego, telefon: redaktor naczelny 77-68 sekretarz redakcji 77-90, dział terenowy 76-38, dział miejski 78-57, dział depesz 78-14, nocny 64-72. Redaktor naczelny: Jan Zagłowski. Prenumerata na „Głos Wielkopolski” przyjmuje P.P.R. RUCH Nr konta — V-6714.  
Biuro ogłoszeń, Poznań ul. Wyspiańskiego 10 i 11, tel. 64-75 i 62-70. Konto PRO Poznań nr V-6777/110, czynne od godz. 7—16.30, w soboty do 14.30.  
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Czytelnik”. Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62-70.  
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu K-1-11743

**Wolne posady**  
Pracownika fizycznego na dobrych warunkach przyjmie wytwórnia gipsu. Zgłoszenia od 10—12: Główna 36. 2693g

**Szuka posady**  
Organista dyrygent samolny szuka posady. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 968.

**Nauka**  
Szkoła Przystosowania Handlowca, plac Wolności 2 — przyjmuję zapisy na 3-miesięczne kursy księgowości wraz z prelekcją i jednolitym planem kont stenografii i maszynopisma. 2613g

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości angielskiego. Edż, skrzynka 163. K947

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna, Jan Szczyrek, Marcinkowskiego 2a. 2649g

**Osobiste**  
Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysięgę młodości, Stanisławowi Kaloitce, przede wszystkim przedstawicielom władz, PZPR i ob. burmistrzowi Michałowi Czajkiemu oraz zażyczy wieniec składam Jędrzejkę podziękowania. — Jadwiga Kaloitka, Pontek, 965p

**Sprzedaje**  
Meble nowe oraz używane kozytynie Magazyn Mebli Rybaki 6. K864

**Kupna**  
Urządzenie do drobnego pisu i spódnicek kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 2663g

Ziom. monetary srebrne kupuje Laboratorium Kaiser Poznań. Pówołiska 8. K27p

Kupuję meble używane nowo szego stylu. — Ignacy Ludkiewicz Poznań, ul. Żydowska 6. K949

Maszyny biurowe, w Rohowski i Ska Poznań, Mielżyńskiego 18. K531

**Zamiana**  
Bydgoszcz, 3 pokoje kuchnia łazienka, centrum na podobne Poznań, Oferty Głos Wielkopolski dla 2613g

Zamienie mieszkanie komfortowe 4-pokojowe centrum Wrocławia, na 3 lub 4 pokoje Poznań za zwrotu remontu Oferty: Słowo Polskie. Wrocław, pod „Poznań”. K1038

Dnia 27 maja 1950 zginął śmiercią tragiczną, przeżywszy 42 lata, 6p.

**Zenon Górecki**  
o czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych w ciężkim smutku pogrążeni żona, ojciec, teściowie, siostra, bracia i szwagierki  
Pogrzeb odbędzie się dnia 30 maja br. o godz. 10 rano z Jerki na cmentarz w Krzywiniu. Jerka, pow. Kościan. Mosina, Chojno.

Dnia 27 maja 1950 zmarł w Bydgoszczy, opatrzone Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, kochany teść, dziadek, stryj i szwagier, 6p.

**Piotr Umbreit**  
aptekarz  
przeżywszy lat 86.  
Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu z kapłany cmentarza jeżyckiego we wtorek, 30 maja br. o godz. 12. Msza żałobna odbędzie się w sobotę, 3 VI br. o godz. 8 w kościele parafialnym na Jeżycach.  
W imieniu ciężko straconej rodziny synowie

Przygoda w Kobylnicy

Było to na stacji kolejowej Kobylnica, tuż koło Poznania.

Z drżeniem zbliżałem się do okienka kasowego. Aby nastroić kasjera życzliwie, przygotowałem starannie odliczone pieniądze i poprosiłem głosem możliwie najuprzejmiej:

— Czy pan nie byłby łaskaw wydać mi jeden bilet do Poznania?

Poszło nadszpiewanie dobrze. Za kilka chwil, jakby nigdy nic, miałem już w ręku bilet, a jedynym momentem niebezpiecznym była sekunda, kiedy kasjer z wielkim sceptycyzmem (i z obu stron) oglądał wyciągnięty z półki kartonik biletowy.

Druga próba poszła równie gładko. Bileter przy wejściu na peron nie stawiał żadnych przeszkód, jeśli nie liczyć krótkiego wahania czy bilet przedziurkować, czy też przekreślić ołówkiem.

Pociąg miał nadejść za chwilę i na peronie stał już zawiadowca stacji. Starałem się nie wchodzić mu zbyt w oczy. Mimo to jedni z kilku kroków w moją stronę.

— Pan do Poznania? — spytał.

— Tak, a czy pan...

— Pociąg już minął sy-

gnął, będzie za chwilę stał.

Uprzejmość jego wydała mi się grubo podejrzana. Toteż, kiedy tylko wagony zajęchały przed stacją, wskoczyłem z gwałtownym pospiechem do pierwszego lepszego przedziału i szybko zatrzaskałem za sobą drzwi. Kolejarz w czerwonej czapce pogroził mi z peronu palcem, ale na szczęście pociąg z wolna ruszył w dalszą drogę.

Odetchnąłem z ulgą i rozzejrzałem się po przedziale. U drugich drzwi stał — konduktor...

— Przepadło — pomyślałem — teraz mnie wyrzucili! Być może w biegu...

Ale konduktor obejrzał tylko mój bilet, zasalutował, uśmiechnął się nawet i wyszedł. Za kilkanaście minut wysiadałem najspokojniej w Poznaniu.

Więc ja bardzo przepraszam: dlaczego ten cały alarm?

Po co na stacji Kobylnica wisi tablica z następującym napisem:

Przejazd odbywa się na własną odpowiedzialność podróżnego. Kolej nie ma obowiązku dokonania przewozu nawet po nabytciu biletu.

JASKI

W pierwszej chwili po wkroczeniu na widownię — moment zdziwienia. Na tak zabawnej komedii Fredry — puchy w teatrze?

Dlaczego? Czy wpływa na to maj, pogoda i słowiki? Czy też Fredro, tylokrrotnie przez teatry celebrowany, uszytywnia i okadczony jako „ojciec komedii polskiej“ na użytek szkolny — dotychczas działa odstrasza-jaco? A przecież publiczność tak laknie komediowego repertuaru, że blaha sztuczka Bałuckiego przez całe miesiące idzie kompletami. To jest tak, jakby ktoś wolał szklankę limoniady, niż kielich tegoż wina.

Po prostu publiczność jeszcze dotychczas nie odkryła Fredry, mimo, że od stu lat ogląda jego sztuki na scenie. Mimo, że od stu lat pisze się i czyta tomy na temat jego twórczości. Ale właśnie stosunek krytyki literackiej do Fredry na przestrzeni wieku — mógłby sam w sobie stanowić temat niezmiernie zabawnej komedii. Przede wszystkim, jak wiadomo, krytyka współczesna Fredre odsadziła go od czci i wiary i skazała na milczenie a raczej na pisanie komedii „do szuflady“. Zarzucono mu (rzecz arcyciekawa) nie polskość, czyniono go „reprezentantem francuszczyzny, mallownikiem salonów“.

Krytyka literacka wieku XX nie tylko odkrywa i rehabilituje Fredre, ale winduje go zgoła na piedestał „wieszczą“ narodowego i czi w nim najczystsza krytyka polskości. Po mieszanii z białym — superlatyw. Grzymała-Siedlecki nie znajduje słów zachwyty dla utrwalonego w dziele Fredry „obyczaju staropolskiego“. Inny znów odłam krytyki (prof. Kucharski) widzi w niefrasobliwych komediach Fredry krwawą satyrę na stosunki społeczne i obyczajowe.

Do tego, aby odsłonić prawdziwe oblicze Fredry, przyczynił się głównie niezmordowany poszukiwacz obiektywnej prawdy — Boy.

Teatr, zależnie od tych fluktuacji, preparował Fredrę na

salonowo, na swojsko, na narodowo, na wzniosło, wreszcie na karykaturalną satyrę, zapominając o tym, że preparuje się tylko trupę, a komedia Fredry to organizm wiecznie żywy. Ile razy napotykałyśmy tekst Fredry nie wykoszlawiony interpretacją i nie przemędkowany — ogarnia nas zdumienie nad tym fenomenem. Skąd wzięła się u tego hreczkosieja, przez dziesiątki lat odciętego w swoim majątku od świata — ta świeżość inwencji, ten nieodparty komizm charakterów i sytuacji, ten zdumiewający instykt teatru w najlepszym sensie? Instykt ten jest tak nieomylny, że scena prawie tu już nie może nic dodać i nic ująć: spełni swoje zadanie, jeśli zdoła wydobyc tylko te wartości, które są w sztuce. Ale ponieważ wartości te nie zawsze wydobywa, natomiast dodaje swoje trzy grosze — publiczność dotychczas nie odkryła Fredry.

Dyskusje i nieporozumienia na temat Fredry wynikają z niewspółmierności między skalą jego talentu, wysokim artystycznym jego sztuk, a dość niedzielnym światkiem, w którym żył, którym się otaczał i z którego kzerpał tematy. W sferze swojej Fredro był zbyt umiejscowiony, aby się jej przeciwstawić i chłostać ją, jak to się mówiło „biczem satyry“. Zresztą i temperamentu pisarskiego nie miał po temu, choć mu takie zamiary potem przypisywano. Humor Fredry jest pogodny, dobroduszny, pozabawiony żółci i usłonecznia prawdzi-

wą wesołością swoją galerię wielkich ludzi do małych interesów, próżnujących gąsek, birbantów, polujących na posag, lub spadek, i sentymentalnych poruczników, Dziś, gdy sprawy obyczajowe tamtej epoki i środowiska stały się dla nas czymś zupełnie egzotycznym, powracamy do jego sztuk, jako do źródeł najczystszej wesołości i wzoru form komediowych.

Oto co pisze wielki entuzjasta Fredry, Boy - Zeleniński, w swej recenzji z „Wielkiego człowieka“, granego w 1928 r., w Warszawie w Teatrze Narodowym (proszę bardzo!): „Artyści Teatru Narodowego grają tę sztukę tak lichy, tak bez wdzięku, tak po dyletancku, że budziło to zdziwienie, bo grał ją przecież niezły aktorzy“, a „paskudzili, co wlezie“. „I kto wie, czy nie ma to swojej głębszej przyczyny a przyczyną jest może rysa, jaka z biegiem czasu wytworzyła się między intencją autora, a dzisiejszym odczuwaniem tych postaci...“

Sądząc z przedstawienia w Teatrze Nowym, ta rysa znów jakąś zanika. Najlepszy dowód: aktorzy nie „paskudzili“, grał z werwą i humorem. Publiczność (niestety nieliczna), na początku przedstawienia chłodna, w miarę przebiegu akcji rozgrzewała się coraz bardziej i w ostatnich dwóch aktach nagradzała autora i dopingowała aktorów gorącymi oklaskami przy otwartej kurtynie. Przedstawienie było bezpreten-

sjonalne. Reżyser, chwala Bogu, nie podał Fredry w żadnym specjalnym stylowym sosie, co może przyczyniło się do tego, aby publiczność zaczęła odkrywać Fredrę.

Inscenizator (S. Orzechowski) słusznie położył główny nacisk na właściwym, charakterystycznym ujęciu postaci i na wydobyciu całego komizmu sytuacji.

Bolesław Rostan był doskonałym odtwórcą roli tytułowej. Znalazł odpowiedni wyraz charakterystyczno-mimiczny dla wyrażenia całej tepej ważności i dobrodusznej zarozumiałości Jeniakiewicza, i wspomagając zespół swoimi radami z nieodpartym komizmem.

Jeśli chodzi o postacie kobiece, Fredro upodobał sobie widocznie kontrast między liryczną gąską, a pełną temperamentu śmiałą panną, która jest zapowiedzią przyszłej emancypantki, Matylda i Anielka, to jakby późniejsze echo Klary i „Anieli ze „Słubów“. Matylda miała szczęście! Znalazła doskonałą odtwórczynię w Manuelli Kiernikównie, która szczerym humorem, temperamentem i wdziękiem uświetniła i ożywiła spektakl. Natomiast obsadzenie Krystyny Posarskiej w roli lirycznej, zakochanej gąski, — było nieporozumieniem.

Najtrudniejsze zadanie przypadło Janowi Rudnickiemu w roli niedosłusznego dyrektora — Dolskiego, gdyż w komedii, która nie jest wcale arcydziełem konstrukcją, na niego powoli przesuwa się punkt ciężkości sztuki, jakby autor w genialnym zarysie pierwszego aktu wyczerpał wszystkie możliwości Jeniakiewicza. Rudnicki wie o tym, co go czeka w ostatnich aktach, i jak wytrwały biegacz przy starcie oszczędza siłę i energię. Może posuwa nawet tę oszczędność zbyt daleko i niepotrzebnie chowa na później akcenty charakterystyczne, które powinny być zaznaczone od początku. Ale za to w swoich popisowych scenach wysuwa się na czoło zespołu, odtwarzając komizm postaci i sytuacji con brio, i wywołuje gorący aplauz widowni.

Widocznie sążone jest Antoni Zukoński, że będziemy go na scenach poznańskich oglądać stale w rolach lekkoduchów, choć podejrzewamy w nim inne jeszcze możliwości. Lekkoduch Karol zagraną został przez niego jednak inteligentnie i zabawnie.

Cały szereg postaci epizodycznych, poza całkowicie bezbarwnym Leonem (Strzałkowskim) zarysowany był z humorem, plastycznie i wyraziście (Marcin — Rabski, Telembecki — Moliński, Antoni — Przystański) i in. Całość widowiska — którego tło stanowiły dobrze pomyslane przez Kosinowskiego dekoracje — rozweseliła i rozbawiła widzów, a o to prawdopodobnie Fredre głównie chodziło. Przedstawienie to może przyczyni się do tego, że publiczność przestanie bać się Fredry, a zacznie mieć do niego słabość, przynajmniej tak jak... Bałuckiego.

J. Mor.



Głębinowy prąd gibraltarski

Na skutek słabszego zasolenia i niższej temperatury wód Atlantyku niż Morza Śródziemnego, płynie stały prąd przez cieśninę Gibraltarską z oceanu ku temu morzu.

Prąd ten jest tak silny, że do czasów wynalezienia maszyny parowej (użytej i do poruszania okrętów) stanowił on wielką przeszkodę dla żaglowców, płynących ku Atlantykowi.

Przypuszczano istnienie prądu wyrównawczego, który niesie ciężkie i silnie zasolone wody śródziemnomorskie ku oceanowi, jednakże dopiero niedawno stwierdzono go niezłomie pomiarami.

Pomiarami sondowano morze do głębokości 500 m i zdołano stwierdzić, że już na głębokości 150 m pod powierzchnią morza płynie ku oceanowi prąd, równy intensywnością powierzchniowemu a niekiedy nawet odcień silniejszy. (B)

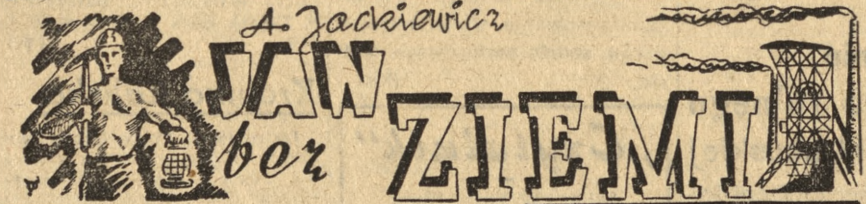
„Teoria“ językowa

Pewien psychiatra szwajcarski w Genewie ogłosił obee nie broszurę, w której rozwija niezwykłą teorię. Zdaniem jego kształt języka ludzkiego pozostaje w ścisłej zależności od charakteru danego osobnika. Ludzie, posiadający długie i wąskie języki, odznaczają się dobrym charakterem, natomiast krótkie i szerokie języki wy-



kazują skłonność do kłamstwa. Trzeba mieć się na baczności przed ludźmi, posiadającymi krótkie i wąskie języki, gdyż ze strupocentową pewnością są to ludzie leniwi i złośliwi. Odkrywca tej teorii językowej sądzi, że w stosunkach z ludźmi będzie się mniej popełniał błędów, jeżeli potrafimy podpatrzyć kształt języka danego człowieka.

„Die Woche“



— Poszlibyście się przejść ojcze, z ludźmi na ławce pogadać? — zaproponował Jan.

— Poszedłbym, niech widzą, że Franciszek Leśniak o swoich siłach chodzi.

Był w doskonałym humorze, powłócił się do sypialni z trudem starając się wyprostować swoje zawsze lekko ugięte w kolanach nogi. Trzeszczały mu stawy.

Jan odsunął od siebie talerz, podniósł się i stanął przed lusterkiem, wiszącym koło okna. Błazanym grzebieniem przyczesał swoje suche, gęste włosy.

Gdy się odwrócił, matka stała tuż przy nim. Widział ją długą twarz, bardzo blisko duże posępne oczy i grube brwi zrosnione nad nosem, przecięte zmarszczką.

— Głupis — powiedziała cicho — głupis.

— Czego matka ode mnie chce? — Niczego — zmętniał blask oczu — mówię tylko, żeś głupi jak but.

Jan zacisnął pięści. Nie rozumiał słów matki, czyżby one miały coś z Martą wspólnego?

Po kilku minutach uroczyście wszedł ojciec. Miał na sobie obwisły, nieco pomięty czarny garnitur. Celuloidowy kołnierzyk, jak zbyt obszerne chomątło, odsłaniał jego pomarszczoną szyję. Krawat, o dużym już brudnym węzle, zaciągniętym na blaszce, wisiał na rozciągniętej gumce, wysuwającej się spod kołnierzyka. Włosy ojca zmoczone wodą, ściśle przylegały do czaszki, układając się nad czołem w mozolnie wylizany lok.

Wyszli na ulicę. Wieczór był ciepły, duszny. W powietrzu wisiał kurz, bury, mi obłokami otaczał rzadkie latarnie.

Gdzieś w mroku chichotały dziewczęta.

— Kiedy zjeżdżamy, Jasiu? — spytał stary.

— A choćby jutro, jałowy kapuśniak w gardle staje.

— Dobra — ojciec klepnął go po ramieniu — zuch jesteś. Nic nie mówiłem na dole, ale zuch jesteś.

Jan chwycił ojca za rękę i mocno ją ścisnął.

— Wy jednak jutro nie zjeżdżajcie jeszcze...

— Oho, myślisz, że jak baba będę tyłek pod pierzyną grał? — zaśmiał się Franciszek. — Oho, nie znacie jeszcze starego Leśniaka! — zawołał, jakby całą kolonią go słuchała.

Od pół szedł gorący powiew. Zapachniało suchą ziemią, sierpniowym sianem, kosmem, butwiejącym rzyskiem.

— Ojczce, chcę żenić się z Martą — powiedział Jan.

Stary dotknął jego ramienia.

— Uparłeś się jak kozioł.

— Uparłem się, wy też byliście taki w moich latach, opowiadaliście przecież.

— Ale nie ożeniłem się z cyrkówką i w dodatku piegowatą.

— Przystańcie.

Znów milcząc kroczyli szeroką ulicą kolonii. Palący się okna, dochodziły stamtąd pomieszane głosy. Minęli kilku górników, siedzących, jak co wieczór, na ławce przed domem. W mroku żarzyły się ich papierosy. Lecz ojciec tym razem nie przysiadł się do kolegów.

— No to... żeń się — rzekł nagle z determinacją.

Z czyjegóż okna dochodziły odgłosy klótni: — A co, mam sobie rękę uciąć — wołała kobieta — nie trzeba było!...

Zbliżyli się do domu, w którym mieszkał Cieślak.

Jan powiedział: — Ona mnie nie chce.

Znów chwila ciszy.

Ojciec stanął: — Ona ciebie nie chce. Ona ciebie... ta...

— Przystańcie. Mówiłem z nią, odpowiadziała... wszystko jedno!... Zajdźmy ojca do nich. Przecież dawniej nieraz odwiedzałeś Cieślaka... Obejrzyście ją sobie...

Jan mówił z trudem Czuli, że słowa jego brzmiały głupio: że jak smarkacz, wzywa ojca na pomoc, ale głowa jego, zmęczona całodziennym myśleniem, nie pracowała jak należy. Może rzeczywiście Marta wczoraj miała tylko swój zły dzień, może odwiedzić ojca skłonią ją do powzięcia decyzji...

— Ziółek ci zadała. Ja się na tym znam, zadała ci ziółek, abyś o niej dniem i nocą myślał, dziewczuchy są takie. Bóg jeden wie, czego jej tam w świecie nauczyli.

— Dajcie spokój ojczce... Ona ma wia-

śnie do was złożyć, że wciąż o tych ziółkach na kolonii opowiadacie. Ludzie śmieją się...

Weszli do sieni. Minęli wypożyczalnię. Janek zastukał do kuchennych drzwi.

— Wejść — usłyszeli ospaty głos Cieślaka.

Ojciec wkroczył pierwszy. Jan wsunął się za nim.

— Dobry wieczór — zawołał Cieślak wstając od stołu, przy którym spożywał kolację. Marta, siedząca naprzeciw niego, również się podniosła. Poczernie, niała mocno i poruszyła nerwowo brwiami.

Po przywitaniu się z gośćmi, przeszła do wypożyczalni i wróciła z dwoma stołkami. Jan pospieszył, aby jej pomóc.

Usiedli.

— Napijcie się herbaty? — spytał Cieślak i nie czekając na odpowiedź, zawołał: — Daj herbaty, Marta!

Dziewczyna sprzątnęła ze stołu dwa głębokie talerze, z których jedli i zmiościła z ceraty okruszyny. Przeszła do kuchennego pieca.

— No, jak wam poszło. Franciszku? Zeszlisicie na wiór — mówił Cieślak mrużąc swoje krótkowzroczne oczy i błyskając białą, drobno pomarszczoną łysną.

— Wytrzymało się jakoś — odparł Leśniak. — A u was co słychać?

— Pomalutku chwalić Boga.

Franciszek i Cieślak byli jednolatkami, kiedyś łączyła ich przyjaźń, z czasem jednak, w miarę jak się starzejących, wzajemny stosunek powoli się ochładzał. Przyczyną tej zmiany było właśnie starzenie się. Przy coraz rzadszych spotkaniach, każdy z nich starał się stwierdzić, że ten drugi działo się na potęgę, docinali więc sobie wzajem i prostowali zgięte plecy. Po każdym spotkaniu Franciszek powtarzał: „Ten Cieślak, to już stary grzyb“. To samo twierdził zresztą Cieślak o Franciszku.

Marta stawała na stole szklanki para kłębiła się nad stołem, Franciszek pochylił się nad herbatą i głośno ją powąchał, później zerknął na szklankę Jana i podniósł wzrok na Martę.

— Za mocną mi dałaś. Zamienimy się, Janku.

Szybko przesunął swoją szklankę do syna, a jego — przyciągnął do siebie. Jan z niepokojem spojrzął na Martę. Opuściła oczy, zagryzła usta i cofnęła się do kuchennego pieca.

Ojciec znów pochylił nos nad herbatą i wąchał. Jan kopnął go mocno pod stołem.

(Ciąg dalszy nastąpi)